Nr. 183. Kraków, Czwartek 11 Sierpnia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

***Kraków**, 10 sierpnia.*

Ogłoszone w *Wiener Ztg* pisma cesarskie, zawierające przyjęcie dymisyi dra Prażaka, są tylko urzędowem stwierdzeniem faktu, znanego już od kilku tygodni. Fakt ten, omówiony przez wszystkie dzienniki, nie miałby w innych warunkach tego znaczenia, jakie ustąpieniu pierwszego ministra dla Czech przypisać należy, a nawet wśród obecnych stosunków nie możnaby mu przypisywać głębszego znaczenia, gdyby obok dymisyi ogłoszono nominacyę następcy bar. Prażaka.

Pierwszy minister czeski nie należał do wybitnych sił gabinetu hr. Taaffego, a jeżeli wśród licznych zmian, jakie z biegiem czasu dokonano w składzie ministerstwa „ugodowego“ dr. Prażak utrzymał się przez czas tak długi, to nie można tego przypisywać ani nadzwyczajnym zdolnościom, ani niezwykłemu wpływowi ustępującego ministra. Dymisya ministra, który od ostatnich wyborów w Izbie poselskiej nietylko był odosobnionym — stronnictwo, do którego należał, znikło bowiem niemal z Izby, — ale nadto był niejednokrotnie przedmiotem ostrych wycieczek ze strony posłów tego kraju, który reprezentował w Radzie ministrów, jest rzeczą naturalną i nie może zadziwiać. Dr. Prażak jeszcze przed ustąpieniem, na pierwszą wieść o zamiarze dymisyi, spotkał się z niezbyt pochlebną krytyką tych nawet dzienników, których opinie podzielał i które są organami jego własnego stronnictwa. Nie odezwał się niemal żaden głos, któryby wyrażał żal, iż stanowisko ministra dla Czech opuszcza dr. Prażak i nigdzie nie spotkaliśmy się z wyrazem obawy, że nie tak łatwo będzie znaleźć następcę któryby z równą gorliwością i równie szczęśliwie bronił interesów narodowości, walczącej o swoje prawa.

Dymisya dra Prażaka wywołała inne obawy. Zachodzi niebezpieczeństwo, aby ustępujący pierwszy minister dla Czech nie był jedynym któremu powierzono obronę praw i interesów narodu czeskiego. Równocześnie z wieścią o dymisyi bar. Prażaka ukazała się wiadomość, że nominacya następcy nie nastąpi równocześnie z przyjęciem prośby o dymisyę. Wiadomość tę potwierdza ostatni numer wiedeńskiej gazety urzędowej, która nie zawiera nominacyi nowego ministra dla Czech.

Wprawdzie starano się usunąć te obawy zapewnieniami, że wakans jest chwilowym i że nie istnieje zamiar zniesienia ministerstwa, którego utworzenie było jednym z warunków powrotu Czechów do Rady państwa, ale zapewnienia te mniej lub więcej wiarygodne nie mogą usunąć obaw, jakie powstały. Należy pamiętać, że ustąpienie bar. Prażaka nastąpiło po manewrze, jaki wykonała lewica w komisyi walutowej i po targach z rządem, których widocznym rezultatem było z jednej strony głosowanie za projektami, z drugiej strony zwołanie komisyi dla rozgraniczenia okręgów sądowych w Czechach mimo braku czeskich mężów zaufania. Być może, że zniesienie minnisterstwa dla Czech dziś jeszcze nie było przedmiotem targów między rządem a zjednoczoną lewicą niemiecką, ale nie ulega żadnej wątpliwości, że wpływ tego stronnictwa rośnie, że odporność rządu wobec żądań stronnictwa Plenerowskiego maleje i nie ulega żadnej wątpliwości, że usunięcie z Rady ministrów reprezentanta narodowości czeskiej należy do gorących, choć cichych żądań tego stronnictwa. Zależeć będzie zatem od zachowania się stronnictw parlamentarnych, czy prowizoryum, jakie stworzono dzisiaj, ustali się, lub nie, za wpływem lewicy, która pragnie na ministerstwie wybić piętno czysto niemieckiego i centralistycznego rządu.

Na posłów młodoczeskich spada niewątpliwie odpowiedzialność za to, że ulegając zbytnio wpływowi takich polityków jak p. Vassaty stworzyli sytuacyę która powołanie ministra z grona posłów czeskich czyni niemal niemożebnem. Im także przypisać należy, że niektóre stronnictwa parlamentarne, a w szczególności Koło polskie, wahać się muszą, czy poprzeć akcyę posłów czeskich, która zmierzać będzie do usunięcia niebezpiecznego prowizoryum, a która przybierze niewątpliwie formy najjaskrawsze. Młodoczescy posłowie uczynili bowiem wszystko, aby odepchnąć od siebie tych którzy niezadowoleni zresztą z kierunków dzisiejszej polityki wewnętrznej nie mogą podzielać zapatrywań zbyt skrajnych na politykę zewnętrznej, jakiemi popisuje się p. Vassaty i jego towarzysze.

Przedewszystkiem Koło polskie musi stać na stanowisku, które p. Szczepanowski zaznaczył tak wymownie i dosadnie. Niebezpieczeństwo ustalenia prowizoryum, jakie utworzono, nie zagraża jednak wyłącznie samym Czechom. Usunięcie ministerstwa dla Czech byłoby zbyt wielkiem zwycięstwem stronnictwa centralistów niemieckich zbyt silnym objawem dążeń, które zagrażają interesom wszystkich nieniemieckich narodowości, zbyt wyraźnem odrzuceniem wszystkich autonomicznych dążeń Byłaby to niewątpliwie ciężka klęska stronnictw autonomicznych, po której nie łatwo byłoby powstrzymać zwycięski pochód lewicy ku urzeczywistnieniu śmiałych a egoistycznych zamiarów.

Nie mogą zatem i nie powinny stronnictwa autonomiczne przyjąć ze spokojem prowizoryum jakie stworzono, i dopuścić do ustalenia stanu, który jest złamaniem wiary wobec danych przyrzeczeń. Siła faktów dokonanych rośnie z dniem każdym i dlatego należy zawczasu wystąpić do akcyi, która wkrótce stracić może wszelkie szanse powodzenia. Wszak nie o p. Vaszatego rozchodzi się tutaj, ale o naród czeski, który ma stracić głos w radzie ministrów, a interesa tego narodu łączą się tym razem z interesami wszystkich narodowości i stronnictw autonomicznych.

Zjazd przemysłowców polskich w Poznaniu.

Zjazdy delegatów towarzystw przemysłowych, rozsianych po Księstwie Poznańskiem, Śląsku i Prusach zachodnich, nabierają dla Polaków pod pruskim zaborem większego o wiele znaczenia, niżby na to treść zapadłych na nich uchwał wskazywała. Dźwignięcie przemysłu polskiego, którego egzystencyę podkopuje produkcya niemiecka, mająca swą przeszłość i ustaloną tradycyę, a do tego hojnie przez rząd wspierana, — jest głównem zadaniem towarzystw przemysłowych i obrad delegatów na dorocznych zjazdach. Obok tego jednak przez zetknięcie się reprezentantów różnych gałęzi przemysłu i z różnych stron kraju, wyrabia się pewne zaufanie we własne siły, wzmacnia się poczucie narodowe i hartuje wytrzymałość w walce o równouprawnienie. Z tego też względu zjazdom przemysłowców polskich nadawać zwykła prasa poznańska wyższe znaczenie ekonomiczne i polityczne.

Jeden z takich Zjazdów rozpoczął się w niedzielę w Poznaniu. O szczegółach jego dochodzą nas następujące wiadomości.

Z samej stolicy zapisało się 586 osób na uczestników zjazdu, — 88 Towarzystw wysłało swoich delegatów. Po uroczystem nabożeństwie odbyło się pierwsze pełne posiedzenie w przepełnionej i przystrojonej odświętnie sali Kempfa. Przy stole prezydyalnym zasiedli członkowie komitetu urządzającego Zjazd, oraz delegaci centralnego Towarzystwa agronomicznego: hr. Stanisław Żółtowski, dr. Witołd Skarzyński i Leon Mieczkowski Wśród zgromadzonych było także kilku księży. Zgromadzenie zagaił poseł Stefan Cegielski, jako prezes komitetu urządzającego.

Mowca skreślił trudne warunki, w jakich znajduje się przemysł polski. „Przemysłowcy innych narodów n. p. Anglicy, Francuzi, Niemcy — zauważył słusznie poseł Cegielski — mogą swobodnie poświęcić cały swój czas doskonaleniu się w swoim zawodzie i wytężyć wszystkie swoje siły w kierunku zarobkowości, płynącej z tego źródła. Tymczasem naszego polskiego przemysłowca gniecie ciągle troska o przyszłość jego dzieci, które nie mając sposobu uczyć się pisać i czytać w języku ojczystym, wystawione są na niebezpieczeństwo pod względem narodowości i przekonań religijnych. Ojciec widzi klęskę, grożącą dziecku w jego najświętszych uczuciach i bądźto odrywa się od pracy zawodowej, aby wraz z żoną być nauczycielem jego, bądźto łoży swój ciężko zapracowany grosz na opłacenie prywatnej nauki“.

Z tego też powodu mowca objawił najgłębsze przekonanie, że brak wykładu języka ojczystego pod zaborem pruskim jest stanowczą zaporą do swobodnego rozwoju myśli naszego przemysłowca, rzemieślnika i kupca i do wytrzymania wskutek tego konkurencyi zawodowej z innemi narodami. Do niepowodzeń na polu przemysłowem u nas przyczynia się w wielkiej mierze ciężka dola, w jakiej się znajduje rolnictwo.

„Rolnictwo w każdym kraju — mówi pos. Cegielski — przechodzi chwile krytyczne i wszędzie są epoki, w których posiadłość ziemska dlatego że produkcya nie odpowiada włożonej w ziemię pracy i kapitałowi, przechodzi gwałtownie z rąk do rąk. Takie przełomy nie wpływają szkodliwie gdzieindziej, ponieważ w miejsce jednego właściciela ziemskiego wstępuje drugi jego współplemieniec lub kilku w razie parcelacyi. U nas jest gorsza sytuacya, albowiem przy zmianie właściciela następuje zwykle zmiana narodowości, a co najgorsza że prawo kolonizacyjne z r. 1886 czynność swoją wszędzie rozpościera. Ponieważ kraj nasz jest przeważnie, a nawet wyłącznie rolniczym i odbiorcami naszego handlu i przemysłu są głównie ziemianie, przeto z ich ubytkiem lub ciężkim losem, z którym ciągle walczyć muszą, przemysł nasz i handel musi kuleć i upadać, a przynajmniej nie może się dostatecznie rozwijać. Nasi współobywatele niemieccy są między sobą bardzo solidarni i prawie bez wyjątku popierają przemysł i handel swoich rodaków, tak że my musimy liczyć także przeważnie na własnych rodaków. Wiem dobrze, że nie jest korzystnie chcieć wtłaczać handel i przemysł w ciasne ramy narodowościowe, że ideałem jest dla tych zawodów dążyć do przekroczenia Rubikonu, dzielącego jedną narodowość od drugiej i współubiegać się o pierwszeństwo na kosmopolitycznej arenie handlowo-przemysłowej, ale w stosunkach, w jakich my żyjemy, trudno nam myśleć o tych szerokich planach i zadaniach i musimy się zastosować do położenia, w jakiem się znajdujemy, musimy liczyć się z faktami, tak jak z niemi się liczy w naszych prowincyach narodowość niemiecka To też muszę oddać sprawiedliwość ziemianom naszym, że w znacznej części gorliwie nasz przemysł i handel popierają i że wyjątki pod tym względem ostro między sobą karcą W tem tylko bieda, jak powiedziałem, że ziemian naszych jest teraz coraz mniej, a dola pozostałych coraz cięższa“.

Następnie przedstawiał mowca niebezpieczeństwo konkurencyi wyrobów tandetnych i wzywał ziemian, aby kupowali towar rzetelny u polskich przemysłowców, poczem w następujące odezwał się słowa, które i u nas, w Galicyi, głębszy odzew znaleśćby powinny w sferach przemysłowych:

„Tak jak dla rolnika, — mówił on — tak i dla rzemieślnika i kupca minęły bezpowrotnie czasy, w których znając mechanicznie swój proceder, mógł się zresztą obyć bez szerszych wiadomości ekonomicznych i społecznych. Wyszliśmy już z powijaków niemowlęcia i przekształciliśmy się w młodzieńca, który łaknie nauki i który czuje, że bez oświaty i stósownego a rzetelnego postępu następuje śmierć. Zjazdy przyczyniają się niewątpliwie do kształcenia pojęć naszych, jeżeli są na seryo przeprowadzone. Dlatego też starajmy się uniknąć krytyki, żeśmy się zjechali na wypoczynek i zabawę, ale pokażmy, żeśmy się zgromadzili w celach poważnych Kto z nas nie uczy się ciągle, nie oświeca i nie postępuje w swoim zawodzie, ten nie ma prawa narzekać na brak odbiorców, ale musi szukać winy w samym sobie.“

Mowę posła Cegielskiego przyjęto gorącemi oklaskami, po czem sekretarz komitetu p. Stefan Chociszewski, odczytał spis reprezentowanych w zjeździe towarzystw z Księstwa, Prus Zachodnich, z Hamburga, Berlina, Drezna, Lipska, Wrocławia, Bytomia i t. d, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczących, sekretarzy i ławników, który nastąpił na propozycyę komitetu przez aklamacyę. Wybrano marszałkiem mecenasa Palędzkiego z Torunia, wicemarszałkami ks. dziekana Wolińskiego z Poznania i p. Bogulińskiego z Srody; sekretarzami pp. Gallusa z Bytomia, dra Ulatowskiego z Gniezna i Filipa Skóraczewskiego z Miłosławia; ławnikami: pp. Górnatowskiego z Wrocławia, Wlaźlińskiego z Berlina, Pniewskiego z Gostynia, Starka z Mogilna, Robińskiego z Krotoszyna, Komendzińskiego z Drezna, Wilgockiego z Ostrowa. Ossowskiego z Brodnicy, Kucharskiego z Sremu i Muchę z Rogoźna.

Z ważniejszych uchwał, jakie zapadły na tem pierwszem posiedzeniu, wymienić należy wniosek p. Więckowskiego w sprawie założenia spółki pod firmą: „Dom przemysłowy w Poznaniu“. Spółka ta w rzeczywistości już istnieje i liczy obecnie 220 członków. Marszałek zgromadzenia wezwał zgromadzonych do licznego przystępowania do spółki i sam się do niej wpisał.

W poniedziałek odbywały się posiedzenia sekcyj, których wnioski będą przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia.

Ważny dokument.

Mamy przed sobą w oryginalnym tekscie rosyjskim rozporządzenie, nadesłane z kancelaryi rosyjskiego ministra komunikacyi do Rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej w sprawie ostatnich rugów urzędników polskich. Ze względu na wielką doniosłość tego barbarzyńskiego rozporządzenia, podajemy w dosłownym przekładzie ten smutny dokument, który ma być upamiętnieniem nowego gwałtu rosyjskiego, dononanego na społeczeństwie polskiem w Kongresówce

Z przytoczonego dokumentu okazuje się, że rząd rosyjski nie starał się nawet zachować pozorów słuszności i lojalności w przeprowadzeniu nowego gwałtu, i minister komunikacyi rozporządzeniu swemu nadał wyraźnie represyjny polityczny charakter, oświadczając wręcz, iż nie będzie zatwierdzać na posady od swej decyzyi zależne innych osób, oprócz osób rosyjskego pochodzenia.

Godnem jest również uwagi, że ministerstwo powołuje się w tem rozporządzeniu na prawo jeszcze nie wydane i antycypując nowy ukaz, z niezmiernym pośpiechem i skwapliwością

PANNA ZOFIA.

POWIEŚĆ

przez

T. T. JEŻA.

21 (Ciąg dalszy.)

„Stało się więc. Nastąpiło zerwanie, po którem pozostał mi żal — żal podwójny: za tem, com roiła, i za tem, że przepadł człowiek, który, gdyby zechciał, mógłby się stać pożytecznym. O! bo on przepadł. Ta piękna powłoka jest grobem pobielanym. Szkoda go! O tożbym się była ubrała, gdybym za wskazówką upojenia poszła! Tak zaś — przecierpiałam trochę, wypłakałam się na urząd i nie zadymiłam sobie świata. Może ławki co na tem zyskają.

„Od tego czasu nie widziałam już pana Augusta. Nie zjawił się przy śniadaniu — wyjechał zapewne.

„Inni *cavalieri serventi* nie opuścili mnie. Deptali mi wciąż po piętach, i w Interlaken, i na wycieczkach. Chodziliśmy w góry, do kaskady, „gdzie Aar wody błękitnemi spada“; oglądaliśmy „tęczę na burzy w parowie“ i wszystkie osobliwości, jakie są do oglądania na tych garbach i złomach, na których światło się mieni i po wietrze gra. Stawał mi w myśli Słowacki i ta jego kochanka bezimienna. Cudne westchnienie miłosne! Tak jednak kochać, potrzebaby żyć tylko i wyłącznie dla kochania i, gdy się ono, jak ów romans górski zakończy, pójść „aż za ciemnych skał krawędzie, spojrzeć w lecące na niebie łabędzie i tam polecieć gdzie one polecą“. Taką miłością żyć może jeno poeta — w poezyi. W życiu zaś jest to — „mara serca ta olbrzymia, mara powiewna, co nam świat odymia“.

„Mogłam była tę marę ścigać, wsparta na ramieniu młodziana podobnego do Apollina. Odepchnęłam ramię — dałam młodzianowi odprawę i wyciągnęło się do mnie ramię jedno, drugie trzecie, czwarte — ah! Przysuwali się panowie Jan, Piotr, Ksawery i — czyż ja ich imiona pamiętam! Kupiłam sobie kij okuty, trzewiki z grubemi podeszwami, ćwiekami podbite i obchodziłam się bez ramion tych panów bardzo wygodnie. Zresztą, nie na wieleby się przydały. Pan Jan naprzykład wyglądał na wycieczkach tak marnie, tak nieszczęśliwie, że politowanie wzbudzał. Parę razy jam go wyciągać musiała. A chwaliło się to potem, rozpowiadając matce o przepaściach. Gdybym w przepaść spadła, ciekawam, coby zrobił. Nie skoczyłby za mną; pomyślałby zapewne: „szkoda milionów w sperandzie!“

„Postrzegam, że dla tych panów jestem, jak stawka w banku (nauczyłam się terminów gry karcianej od pana Augusta). Każdy z nich postawił kartę i wzdycha do banku — bankiem jest mój posażek. Jestem im z tego powodu bardzo droga.

— „Karto droga, wyjdź!...

„Znaczy to: „wyjdź za mnie“.

„Wyszłabym — czemu nie? — nawet za pana Grzegorza Szyszka, gdybym w nim upatrzyła wartość przeciętną taką, jaką rozumiem.

„Pan Grzegorz w interesach fabryki znów za granicę przyjechał i bawi w Interlaken, podczas gdy dla niego w lejarniach aarauskich i w tamecznych fabrykach maszynę wykończają. On jeden mi nie nadskakuje i dla tego z nim jednym lubię gawędki toczyć.

„Bardzo mnie był zajął niegdyś, kiedy jako student ze stryjem swoim, proboszczem chorzelowieckim, przychodził do nas i staczał dysputy zacięte w charakterze socyalisty zawziętego. Zaczepiłam go w tej materyi.

— „Co pan myśli?... — zapytałam.

— „Co ja myślę?.. — odparł i uśmiechnął się.

„I na tem skończył.

„Innym znów razem, z okazyi bezrobocia, o którem się gazety szeroko rozpisywały, potrąciłam o sprawę czwartej klasy.

„Uśmiechnął się ironicznie i nic nie odpowiedział.

„Raz zaś, bez żadnej racyi, rozgadał się w tej materyi, wyrażając zdanie, że jest coś do zrobienia, ale nie ma dla kogo.

— „Jak to!.. — podchwyciłam — a oważ czwarta klasa, w imieniu której pan niegdyś występowałeś tak ogniście?....

— „Ogniście?... przesadza pani... — odpowiedział.

„I jął się wykładać teoryę widzenia i słyszenia, zmieniających się stosownie do wieku. W dziecinnych latach człowiek widzi i słyszy inaczej, później inaczej.

— Więc ta ognistość — zakonkludował — przywidziała się pani...

„Nie mogłam temu przeczyć, pomimo że mi żywo w oczach stoi ta postać rozczochrana, stawiająca czoło zapalczywie oponentom, znającym się na rzeczy.

„Mówiliśmy o proboszczu i o tatku.

— „Stryjaszek... poczciwy... — wyraził się o pierwszym. Są ludzie stworzeni na to specyalnie, ażeby żółwiami byli... „Ze zamknięty w skorupie niewygodnie siedział, żałowała mysz żółwia, żółw jej odpowiedział...“ Owóż stryjaszek mój jest wcieleniem w życie człowiecze tej odpowiedzi, którą żółw dał myszy...

„O tatku powiedział, że robi dużo dobrego, ale mógłby robić więcej.

— „Naprzykład?.. — zapytałam.

— „Hum... — odrzekł, brodę w garść ujął i pogładził.

„Spodziewałam się że coś doda, że usłyszę od niego krytykę działalności mego ojca, że będzie to skazówka, ukuta z tych teoryj i doktryn, które dawniej głosił, a które praktyka życiowa zabartowała w ogniu doświadczenia.

„Zawiodłam się jednak w nadziei. Pan Szyszko zmienił się co do temperamentu, jakoteż pod względem powierzchowności. O ile był dawniej wielomownym deklamatorem o tyle obecnie liczy się z wyrazami i mówi bez podnoszenia głosu Co się zaś powierzchowności tyczy, zmężniał, zpoważniał i nabrał akcentu człowieka w dobrym bycie, nie troszczącego się o jutro. Zajmuje podobno stanowisko świetne. O tem świadczy to, że podróżuje i pozwala sobie na mieszkanie w najlepszym hotelu. Ci panowie — konkurenci moi — okazują mu atencye. Przy stole pojawiają się od czasu do czasu jacyś ichmoście którym służba hotelowa nizko się kłania, a którzy ze swojej strony są bardziej aniżeli uprzejmi dla pana Szyszki.

„Ci panowie, nie wyłączając pana Jasia, nudzili mnie potroszę Snadź znudzenie mojej fizyognomii zwróciło na siebie uwagę pana Szyszki, albowiem tak się do mnie odezwał:

— „Pani w formalnem oblężeniu....

— „Bez garnizonu .. — odrzekłam.

— „Tak źle nie jest.... Panią broni....

„Zaciął się i zawahał. Czekałam chwilkę. Po chwilce odezwał się z lekkiego przekąsu akcentem:

— „Panią broni urok cnoty niewieściej....

— „Dziękuję .. — odrzekłam — za komplement... naciągany trochę.... Zresztą — dodałam — oblężenie tyczy się nie mojej osoby, ale mego posagu....

— „Rozumiem .. — rzekł z uśmiechem. — Pani go broni...

— „I bronić mam zamiar do upadłego....

— „Słusznie.... Jednakże... kiedyś... kiedyś... złożyć broń będzie potrzeba....

— „Jest przed kim....

— „Przed sądzonym ...

— „Przed wybranym... — poprawiłam.

— „Więc pani myśli wybierać?...

— „Nie tylko wybierać, ale i obwarować się....

— „Jakież warunki, jeżeli spytać wolno?...

— „Posagu mego nie zmarnować, ale go spożytkować na dobre i pożyteczne....

— „Na takich warunkach, i ja bym, za pozwoleniem rozumie się pani, w szeregu oblężeńców stanął....

— „Nie wzbraniam... — odrzekłam, śmiejąc się.

— „Alebym — podchwycił — i ja warunki z mojej postawił strony.

— „Jakie, naprzykład?..

— „Pan Rzemuski, ojciec pani — zaczął — bawi się w deptanie na miejscu.... Praca w roli przyszłości nie ma... U nas wydłubać jeszcze można pięć od sta, za granicą zaś nie więcej jak trzy i pół.... Procent ten zmniejszać się będzie stopniowo i zagranicą i u nas.... Ameryka, Australia, Azya, Afryka wreszcie, zasypią nas zbożem.... Rolnictwo w Europie zejdzie do niczego i zmusi nas chwytać się przemysłu fabrycznego.... Wiedząc o tem zawczasu przeciwko następstwom zabezpieczyć się należy.... Ja bym przeto następujący postawił warunek: sprzedać Chorzelów, Kobierzyn, jakoteż wszystkie inne wsie i przysiółki i włożyć kapitał w fabrykę.... Fabryka odpowiednia, w odpowiedniem miejscu założona, należycie urządzona i dobrze prowadzona przyniesie do dwudziestu pięciu od sta....

— „Ja tego warunku nie przyjmuję... — odpowiedziałam tak zimno i spokojnie, jakbym się o krowę targowała.

— „Szowinizm... — rzekł niby do siebie.

„Oryginalna to była rozmowa. Oświadczyny wyraźne — warunkowe. Nie pozostały jednak bez korzyści dla mnie: zatwardziły mi serce, „że niezabudką już ani bławatkiem nie da się nigdy wyprowadzić w pole“.

X.

Z pamiętnika panny Zofii ustęp trzeci.

Dnia... kwietnia, roku .. Chorzelowce.

„Jakżem ja długo do pamiętnika mego nie zaglądała! Zebrać się nie mogłam. Od chwili powrotu naszego, coś mi ustawicznie przeszkadzało. Powróciłyśmy na Boże Narodzenie i oto, od czterech miesięcy blizko, nie mam godziny czasu swobodnego — do pisania. Bo do czego innego czas jest. Pisanie zaś, zwłaszcza pamiętnika, wymaga nastroju ducha specyalnego, odpowiadającego wymogom pisania z sensem. Za lat kilka, kilkanaście, za kilkadziesiąt nawet, przyjść mi może ochota przeczytania tej pisaniny. Nie chciałabym się wstydzić sama siebie. Dla tegom się zebrać nie mogła.

„Odczytałam dwa dłuższe poprzednie ustępy, ustępy rozumowane — wyglądają wcale niczego. Mowa tam o różnych rzeczach, między innemi o ławkach. Moje ławki stoją już w jednej klasie w Krzywym Rogu, a panna Ewa zaprowadzi je w Chrustowie, gdzie otwiera szkołę z początkiem roku szkolnego. Tatko życzył sobie, ażeby została w Chorzelowcach. Nie chciała. Czemu? W domu wdowca nie wypadało jej pozostawać — konwenanse na to nie pozwalały.

(C. d. n.)

przystępuje do usunięcia Polaków z urzędów przy kolejach żelaznych.

Minister Witte uzyskał u cara ukaz, gwałcący prawa prywatne — albowiem ukaz ten poddaje prywatne towarzystwa kolejowe samowoli rządu rosyjskiego — i na mocy tego ukazu postanawia mianować własne kreatury na dyrektorów kolei żelaznych w Królestwie Polskiem; sam zaś własną kompetencyą rozszerza tendencyę ukazu i używa go, w drodze administracyjnej, dla celów bezwzględnej rusyfikacyi personalu urzędniczego na kolejach w Królestwie Polskiem.

Nie potrzebujemy się rozwodzić nad tą próbką postępowania opiekuńczego rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem; oceniliśmy już bowiem dokładnie ten nowy gwałt rosyjski. Tutaj przytaczamy tylko dokument, który gwałtu tego oficyalnym jest wyrazem. Oto jego dokładne brzmienie:

Ministerstwo komunikacyi.
—
Kancelarya Ministra.
—
30 maja 1892 r.
N. 3831.

Do
Rady Zarządzającej
Drogi Żelaznej
Warszawsko-Wiedeńskiej.

Pan Zarządzający Ministerstwem, po rozpatrzeniu przedstawionych kancelaryi Ministra komunikacyi, przy odezwie z d. 1/13 kwietnia b. r. za Nr 1360 list stanu służby urzędników drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, rozkazać raczył: zawiadomić Radę Zarządzającą, że nie uznaje za możliwe zatwierdzić na posadach, których obsadzenie od jego decyzyi zależy, innych osób, oprócz osób pochodzenia rosyjskiego.

Co się tyczy Zarządzającego drogą, to osobistość ta zależeć będzie od zatwierdzenia Ministerstwa, na podstawie prawa, które wkrótce ma zostać wydane i na mocy którego urzędom zarządzających (dyrektorów) dróg żelaznych, pozostających w użytkowaniu towarzystw prywatnych, nadane zostają prawa służby państwowej, ściśle według ustawy o służbie rządowej, przyczem towarzystwom kolejowym pozostawia się prawo przedstawiania Ministerstwu komunikacyi kandydatów na te urzędy i wniosków co do wysokości ich wynagrodzenia.

Z tego powodu Jego Ekscellencya polecić raczył, aby Rada Zarządzająca natychmiast po opublikowaniu nowego prawa, o którem wyżej wspomniano, przedstawiła mu najmniej trzech kandydatów na urząd Zarządzającego drogi, i aby następnie najdalej do wrześuia r. b. przedstawiła osoby rosyjskiego pochodzenia do zatwierdzenia na posady pozostałe.

Pan zarządzający Ministerstwem raczył nadto rozkazać, aby uprzedzić Radę Zarządzającą, że jeżeli zakomunikowane powyżej rozporządzenie jego nie zostanie dokładnie spełnione, zmuszonym będzie, po upływie terminów wskazanych, sam nie czekając na przedstawienie kandydatów przez Radę Zarządzającą, powołać odpowiednie osoby do zajęcia urzędów powyżej wyszczególnionych.

Nadesłane przy odezwie Nr. 1360 listy urzędników, zwracają się przy niniejszem.

(Podpisano) *Michniewicz.*

Z parlamentu angielskiego.

Nowo wybranemu parlamentowi odczytano onegdaj mowę tronową.

Nic w niej nie ma nowego. Co do formy zewnętrznej, to chyba jedno należy zaznaczyć, że po raz pierwszy zredagowaną została w *Pluralis majestaticus*. Treść zaś samej mowy wcale nie ciekawa, chyba z tego jedynie względu, że zaraz z początku oświadcza nowemu parlamentowi, że właściwie teraz na razie nie ma co robić, gdyż najważniejsze prace ukończył parlament dawniejszy. Znaczy to chyba tyle: „nie macie panowie co tutaj robić, wracajcie zatem szczęśliwie do domu“. Tak suchej, lakonicznej mowy tronowej już dawno reprezentanci ludu angielskiego nie słyszeli. Lecz tak rażącem wydaje się to tylko na pozór. Mowę tronową wkładają w usta monarchom ministrowie.

Co zatem dogorywający gabinet angielski zredagował, to królowa przeczytała. I nic dziwnego, że treść mowy była małoznacząca.

Jaki bowiem polityczny program może przedkładać gabinet, którego życie liczy się na godziny? Ustępujące ministerstwo pozostawia spadek, lecz nie zostawia testamentu, ostatniej woli. Angielscy ministrowie, zwykle gdy wybory wypadną wbrew ich zapatrywaniom, zaraz ustępują twardy tylko Salisbury nie chce tego uczynić, postanawiając czekać, aż go do tego parlament zmusi.

Zaraz po wysłuchaniu mowy tronowej rozpoczął bezzwłocznie parlament dyskusyę adresową.

Kulminacyjnym, można powiedzieć, punktem tej rozprawy, jest poprawka do adresu przez opozycyę postawiona a przez deputowanego Asquita zgłoszona i przez Burta poparta, w której wyraża opozycya życzenie, aby królowa ster rządów powierzyła temu, kto posiada zaufanie Izby. W ten sam sposób w roku 1859 obalono ministerstwo lorda Derby. Wniosek wówczas brzmiał: „Przejęci czcią, pozwalamy sobie przedłożyć W. Królewskiej Mości uwagę, że dla osiągnięcia zadowalniających wyników naszych obrad i dla ułatwienia wysokich czynności W. Królewskiej Mości, jest rzeczą potrzebną, aby rząd W. Królewskiej Mości posiadał zaufanie tej Izby i całego kraju Uważamy zatem najuniżeniej za swój obowiązek przedstawić W. Królewskiej Mości, że obecni doradcy W. Królewskiej Mości takiego zaufania nie posiadają“.

Tych samych słów użył Asquit, oświadczając, że obecny gabinet nie posiada zaufania Izby. Poprawka ta najprawdopodobniej zostanie przyjętą, a w takim razie Gladstone w tym jeszcze tygodniu powołany zostanie do steru nawą państwa Poparcie wniosku Asquita przez Burta, deputowanego partyi robotniczej wskazuje na to, że pomiędzy Gladstonem a reprezentantami robotników musiało przyjść do porozumienia. W ciągu rozprawy dalszej nad adresem oświadczył Radmond, że Irlandczycy, których, jak wiadomo zjednał Gladstone hasłem nadania Irlandyi samorządu, chcą najpierw usłyszeć i dokładnie poznać ową autonomię Irlandyi głoszoną przez przywódcę liberałów angielskich. Do tego czasu pozostają Irlandczycy wierni Gladstonowi, potem dopiero, gdy się dowiedzą, jak ten „kot w worku wygląda“ postanowią, co mają dalej robić, zachowując sobie w każdym razie „wolną rękę“. Z tego już widzimy, jak ciężkie będzie zadanie niezmordowanego starca. Najtrudniejszą jednak będzie miał sprawę z przeprowadzeniem bilu *Home-rule*.

Niewiadomo właściwie, kto go prawdziwie i gorąco będzie popierał. Dla piętnastu deputowanych ze stronnictwa robotniczego najważniejszą sprawą będzie zaprowadzenie 8 godzinnej pracy, dla dyssydentów szkockich odłączenie kościoła anglikańkiego od państwa — i wcale się nie troszczą o sposób uszczęśliwienia Irlandyi. Jeden krok niewłaściwy ze strony Gladstona może zburzyć z takim trudem zdobyte stanowisko.

Pewną jest rzeczą, że parlament zostanie odroczony, a przez to stary wódz angielskich liberałów zyska na czasie.

Skład przyszłego gabinetu angielskiego podobno ma już być postanowiony. Gladstone obejmie prezydyum, lord Rosebery sprawy zagraniczne, Harcourt kanclerstwo skarbu, John Morley sekretaryat dla Irlandyi. Zresztą gabinet ma się składać po większej części z tych mężów stanu, którzy tworzyli ostatni rząd liberalny. Ewentualnie przez śmierć albo przez inne przyczyny powstałe luki, wypełnią młode siły, jak Labouchère, Asquit, Robertson, Hunter i inni. Irlandzkie stronnictwo wybrało przewodniczącym Mac Cartyego; oprócz tego wybrano także komisyę, złożoną z 8 członków, wśród których znajduje się także Davitt; komisya ta stanowić ma ciało doradcze dla Mac Carthyego.

W żadnym może parlamencie nie biorą udziału w życiu politycznem tak sędziwi mężowie, jak obecnie w Anglii. Wiek członków nowej Izby gmin oscyluje między 22 a 90 lat. Liberał Allen i narodowiec Curran, urodzeni są w r. 1870. Seniorem Izby jest dziewięćdziesięcioletni deputowany Villiers. Inni weterani są: Hylden (85) Gladstone (82), Wright (82) Ci trzej są liberałami, Villiers unionistą. W sześciu wypadkach należą do parlamentu ojciec i syn, nadto jest trzynaście par — braci. Rodzina Healy reprezentowaną jest przez trzech braci. Prócz tego jest w Izbie po czterech Balfour'ów, Morgan'ów, Russel'ów, William'ów i Wilson'ów; Smith'ów jest ośmiu.

Wiec katolików austryackich w Lincu.

W poniedziałek rozpoczął się w Lincu wiec katolików austryackich, poprzedzony dorocznem walnem zgromadzeniem „stowarzyszenia szkoły katolickiej“. Jako sprawozdawca wystąpił prezes tego stowarzyszenia, dr. Kasper Schwarz z Wiednia, w obronie szkoły wyznaniowej, przyczem nie szczędził namiętnych wycieczek i dosadnych wyrażeń, właściwych klerykałom austryackim.

Dowodem żywotności stowarzyszenia zdaniem tego sprawozdawcy, jest wzrost liczby jego członków z 17 na 20 tysięcy, skąd wniosek, iż stan ten zawdzięczać należy głównie „opłakanym rezultatom nowoczesnej, przymusowej szkoły wyznaniowej. Kościół jest niewolnikiem bezwyznaniowego państwa“. Chrześcijańskiej oświecie chrześcijańskich ludów w Austryi grozi niebezpieczeństwo pogrzebania przez loże wolnomularskie i żydowski liberalizm, z któremi ręka w rękę idzie „piekielne dziennikarstwo“, pracujące nad podkopaniem ludu. My w naszych szkołach nie potrzebujemy żydów, ani żydówek, bezwyznaniowych nauczycieli, ani nauczycielek, również i państwo bezwyznaniowe nie powinno być kierownikiem całego szkolnictwa. Skutkiem tego niepodobna wyczekiwać rozwiązania kwestyi szkoły wyznaniowej w drodze ustawodawczej. Parlament nasz nie jest katolickim i dlatego nie możemy przeprowadzić katolickiej ustawy szkolnej Niestety i rząd za duchową walutą złotą szkoły katolickiej nie występowałby z taką wytrwałością, jak patronował za kruszcową walutą złotą. Możni ziemscy zatem nie dadzą nam szkoły katolickiej, lud musi ją sobie sam zdobyć. „Katolicy austryaccy zaniechać muszą przede wszystkiem pogańskiego kultu narodowości i złączyć się w jeden wspólny potężny związek, aby kolos bezwyznaniowego systemu szkolnego zburzyć kawałkami“.

Po wyrzuceniu tej skrajno-kosmopolitycznej sentencyi, która „do żywego“ dotknąć musi każdego katolika, szanującego swój naród i swoje poczucie narodowe, — wzywał dr. Schwarz do zakładania seminaryów nauczycielskich i do „ratowania tysięcy i tysięcy dusz dzieci katolickich“.

Przeszło tysiąc uczestników przybyło na pierwsze posiedzenie wiecu. Między nimi zauważono wielu księży z Węgier, nadto w nadzwyczaj pokaźnej liczbie stawili się włościanie austryaccy z okolic Lincu. Anti-liberalnych posłów reprezentowali: książę Liechtenstein i dr. Gessmann. Lueger przysłał krótki telegram gratulacyjny. Prezesem wybrany został jednogłośnie hr. Sylva Tarouca.

W powitalnej mowie starał się hr. Sylva Tarouca odpowiedzieć na pytanie, czy religia jest kwestyą prywatną, czy kwestyą całego społeczeństwa. „Kto twierdzi, że religia jest kwestyą prywatną, ten ulega wpływowi duchów, które w miejsce pozytywnej idei o Bogu, stawiają przeczenie, nagi rozum“. Te duchy podnoszą okrzyki na cześć postępu, który usunął resztki średniowiecznej spójności i ogłosił bezgraniczną wolność. Musiał ten duch czasu oddziałać rozkładająco, skoro znikły dawne zasady moralności i prawa. Przyczyna wszelkiego złego teraźniejszości leży w tem, że owa święta i wzniosła powaga kościoła doznaje pogardy. Dla tego jest rzeczą świata katolickiego, aby ten nowoczesny duch przeczenia zastąpić duchem chrześcijaństwa, który już raz na gruzach pogańskiego świata zbudował wspaniały i zdrowy ustrój społeczny.

Przemawiali z kolei: wiceprezes Klun, biskup Doppelbauer, i burmistrz Wirmbelzel.

Obecnie odbywają się posiedzenia sekcyj.

Ludność Królestwa Polskiego.

Prawitielstwiennyj Wiestnik ogłosił w tych dniach streszczenie statystycznych urzędowych wykazów, sporządzonych w roku 1890 o ludności Królestwa Polskiego. Przytaczamy z nich najważniejsze dane:

Ludność Królestwa Polskiego w roku 1890 składała się, oprócz wojsk, z 8 256.562 osób płci obojej, w tem mężczyzn 3,977.406 i kobiet 4,279.156 czyli na 100 mężczyzn przypadało 107·6 kobiet. Przestrzeń Królestwa równa się 111·975·4 wiorst kwadratowych, (wiorsta nieco większa niż kilometr), wypada więc 73·7 mieszkańców na jednę wiorstę kwadratową.

Z tych ośmiu przeszło milionów 7,510.101 należało do ludności stałej, a 476·461, czyli 9% do czasowo w kraju przebywającej: jako to urzędników, kupców i t. p.

Stała ludność kraju pod względem wyznania przedstawia się, jak następuje: prawosławnych 393.885 protestantów 445.013, 1,134.268 żydów, 6,214.504 katolików, i 478 różnych wyznań.

Przegląd cyfr powyższych daje wyobrażenie o typowości składu ludności, przyczem typowość ta odznacza się wielką czystością gdyż mieszkańcy, nie należący do czterech głównych wyznań, stanowią bardzo nieznaczną przymieszkę, bo mniej niż jednę tysiączną procentu. Następnie, w granicach rysów samego typu okazuje się, iż pomiędzy chrześcijanami, po wyznawcach religii katolickiej, stanowiących przeszło $^3/_4$ ludności, pierwsze miejsce, liczebnie biorąc, przypada na wyznanie protestanckiemu, mianowicie (5·4%), dalej zaś na prawosławne (4·8%). Żydów liczy Królestwo 14%, czyli więcej, niż prawosławnych i protestantów razem. Ponieważ wyznanie określa w znacznej części narodowość, przeto ludność Królestwa więcej niż w $^3/_4$ składa się z Polaków, mniej zaś niż $^1/_4$ przypada na inne narodowości. W tej pozostałej liczbie około $^3/_5$ wynoszą żydzi, za nimi idą Niemcy, w końcu zaś Moskale, do których doliczyć należy niewielką domieszkę Polaków prawosławnych.

Ciekawym jest następnie podział ludności w poszczególnych guberniach. I tak:

Rozmieszczenie prawosławnych w Królestwie odznacza się jasno określonemi cechami. W dwóch guberniach: lubelskiej i siedleckiej stanowią oni blisko $^1/_5$ część ludności: w pierwszej prawosławni tworzą 20·5%, w ostatniej zaś 22·4% mieszkańców. Również znaczną jest liczba prawosławnych w gubernii suwalskiej; mianowicie 2.6%. Dalej w gubernii warszawskiej mieszkańcy tego wyznania dochodzą do 0·5%, w pozostałych zaś sześciu guberniach Królestwa stanowią bardzo nieznaczną domieszkę, mianowicie od 0·1% w trzech guberniach: kaliskiej, kieleckiej i radomskiej, do 0·3% w łomżyńskiej, w dwóch zaś pozostałych: piotrkowskiej i płockiej, razem 0·2%.

Przedstawiciele wyznania protestanckiego zamieszczeni są w Królestwie również według cech wielce typowych. Najwięcej ich zamieszkuje w gubernii piotrkowskiej, gdzie stanowią ósmą część (12·5%) ludności, dalej zaś w kaliskiej (9·6%), suwalskiej (8%), warszawskiej (7·1%) i płockiej. W pozostałych pięciu guberniach liczba ich jest znacznie mniejszą. Tak więc w gubernii kieleckiej wynosi 0·4%, w łomżyńskiej 1·2%, w lubelskiej 2·7%, radomskiej 1·4% i siedleckiej 1·8%, warszawskiej 7·1%.

Głosy z kraju.

Rzeszów, 6 sierpnia.

(Sezon ogórkowy. — Budowa gmachu „Sokoła“. Porządki w mieście. — Komisya antycholeryczna. — Wycieczki „Sokołów“.

Sezon ogórkowy przykrym jest i u nas. Wiele osób bawi w kąpielach lub na świeżem powietrzu, a młodzież szkolna, która wyjechała na wakacye, dopełniła znacznego wyludnienia. Ci, których konieczność zatrzymała w mieście, nudzą się śmiertelnie, chyba iż zbyt są zainteresowani budującym się gmachem „Sokoła“. Już to przywódcy rzeszowskiej drużyny dokazują prawdziwych cudów, wznosząc „z niczego“ okazały gmach. Budowla przed zimą ma być ukończoną, a przynajmniej sala oddana do użytku. Komisya budowlana: dr. Zbyszewski, dr. Roderyk Als adwokaci, oraz Ludwik Holzer inżynier, nie szczędzą starań i zachodu by budowlę rychło do końca doprowadzić. Być może, iż wówczas sezon ogórkowy się skończy, a w ogóle stosunki w naszem mieście się zacieśnią. Już dziś bowiem aranżerowie rozmaitych rozrywek obiecują urządzać w nowej obszernej sali nie tylko teatra amatorskie, bale i inne zebrania, o ile nie będą kolidować z godzinami gimnastyki, szermierki i tp., — ale nawet przyrzekają zaprosić artystów scen: lwowskiej i krakowskiej do występów w naszym grodzie. Dotąd pozbawieni byliśmy w zupełności większej sali, na czem stosunki miasta we wielu kierunkach bardzo cierpiały.

Głośne przed kilku miesiącami nieporządki i niesnaski w Radzie miejskiej, obecnie ustały. Przywódcy pojedynczych wrogich względem siebie partyj pojednali się, — zapewnie w oczekiwaniu nowych wyborów, które wkrótce mają się już odbyć. Samorząd zatem znów przywrócony zostanie. Z tem wszystkiem na obecny zarząd utyskiwać nie możemy; owszem zaprowadzone zostały we wielu względach porządki. Dość wspomnieć o straganach przekupniów. Przedtem każdy był inny, obdarty krzywy, — dziś na zarządzenie komisarza wszystkie muszą być jednakie i porządnie odmalowane. Oczywiście iż wobec tego dawny brudny rynek zupełnie inną przybrał postać.

Komisya antycholeryczna urzęduje nader energicznie. Wiele zaułków, starych budowli, składów i tp. zdemolowano; — śmiecie, brudy i tp., wywieziono za miasto. Porządkowanie to nie bardzo na rękę naszym licznym synom Izraela, ale wobec energicznej już dziś akcyi, może przecież cholera nie tak groźnie wystąpi, jak to miało miejsce *anno* 1872 — zabierając w Rzeszowie do 200 ofiar w krótkim stosunkowo czasie.

O wycieczce naszych „Sokołów“ do Strzyżowa otrzymaliście wiadomości, — dziś wyrusza

---

Kilka słów o Słowakach

napisał

Wojciech Szukiewicz.

4 (Ciąg dalszy).

Punkt wyjścia dla całej organizacyi stanowi gmina wyznaniowa, nazywająca się cerkwią. Do takiej gminy wyznaniowej mogą należeć dwie lub więcej gmin politycznych. Sprawami cerkwi zarządza zgromadzenie wszystkich członków gminy czyli cerkiewników, stanowiących konwent cerkiewny. Tenże konwent cerkiewny ma prawo zupełnie swobodnego wyboru proboszcza, inspektora (prawny opiekun i doradca, oraz administrator) jakoteż nauczycieli. Obok tego wybiera konwent cerkiewny członków do konwentu senioralnego, zarządzającego sprawami senioratu, który stanowi drugi stopień w organizacyi kościelnej. Do senioratu należy pewna ilość cerkwi, które utworzyły całość dla wspólnego działania. Na czele konwentu senioralnego stoją senior (ksiądz) i inspektor senioralny. Mają oni tylko taką władzę, jakiej im cerkwie dobrowolnie udzieliły. Załatwiają oni sprawy czysto administracyjne, nie mając prawa mięszać się w autonomię pojedynczych cerkwi, a tem bardziej w sprawy dogmatyczne. Pewna ilość senioratów stanowi dystrykt, których Węgry posiadają cztery. Na konwent dystryktualny wybierają członków już nie pojedyncze cerkwie, ale pojedyncze senioraty; na czele stoją superintendent, czyli biskup, i inspektor dystryktualny. I ten konwent najwyższy w dystrykcie nie ma innej władzy jak czysto administracyjną w zakresie dobrowolnie przez cerkwie lub senioraty odstąpionym. Nareszcie wszystkie cztery dystrykty tworzą konwent czyli synod generalny, na czele którego stoi generalny superintendent i inspektor synodalny. Na tym synodzie generalnym porozumiewają się wszyscy protestanci węgierscy co do pewnych spraw administracyjnych, ale synod nie jest żadną władzą, a tem bardziej centralną, nie może narzucić niczego dystryktom senioratom lub też pojedynczym cerkwiom, które posiadają zupełny samorząd, autonomię. Istotę owego samorządu stanowi nietylko prawo swobodnego zawiadywania sprawami kościelnemi, lecz, co ważniejsza, zakładanie z własnych funduszów szkół ludowych i mianowanie nauczycieli według swego własnego uznania. Wiedząc to wszystko, zrozumiemy, że kościół ewangelicki był jedyną twierdzą, w której narodowość słowacka mogła się bronić przeciwko madjaryzacyi. Był, ale dziś traci tę cechę coraz bardziej, a wkrótce utraci ją prawdopodobnie zupełnie. Liczne są tego przyczyny. Przedewszystkiem lud w bardzo wielu cerkwiach nie jest wcale narodowo uświadomiony, tam więc z łatwością można go otumanić i przeforsować kandydata rządowego, szczególniej gdy władza poprze go całą swoją mocą. Następnie samo duchowieństwo protestanckie, pierwotnie głębokim duchem narodowym przejęte, poczęło powoli zmieniać front i ulegać powszechnej korrupcyi. Jedni powiedzieli sobie, że nie mogą dozwolić, aby na kościele protestanckim ciężył zarzut niemiłego mu panslawizmu, więc poczęli czynić daleko idące ustępstwa coraz to śmielszej madjaryzacyi; drudzy nadzieją zysków materyalnych powodowani, sprzedali swoich parafian Madjarom; inni wreszcie, za słabi dla oparcia się temu silnemu prądowi, zajęli stanowisko bierne i obojętne. Stosunki uległy znacznemu pogorszeniu z chwilą, kiedy najwyżsi dostojnicy protestanccy oświadczyli się stanowczo za madjaryzacyą i poczęli jej udzielać swego silnego poparcia. Wtedy to zainaugurowano w seminaryach duchownych prześladowanie, pozbawianie stypendyów i relegowanie tych alumnów, którzy ośmielili się uczyć się języka słowackiego *ex propria diligentia*. Ażeby ludzi tych uczynić raz na zawsze nieszkodliwymi, postanowił minister oświaty, że chociażby ukończyli studya i otrzymali świadectwa, gdzieindziej na Węgrzech urzędów kościelnych piastować nie mogą. Wskutek tego młodzi narodowcy poczęli się ukrywać przed władzami duchownemi, lecz mało im to pomogło, bo wydani przez własnych kolegów, ulegli losowi innych. Denuncyanci zaś otrzymali *bonam notam* i mieli już otwartą drogę do beneficyów kościelnych, oraz do demoralizowania ludu słowackiego Chociażby zaś który i zdołał mimo to wszystko ukończyć seminaryum i otrzymać jakąś posadę to nie wiele mógł zdziałać, bo po pierwsze sam na ciągłe był narażony szykany, po drugie zaś, co gorsza dzieci jego musiały cierpieć za niepopełnione winy. Dzieci bowiem patryotycznie myślących Słowaków nie otrzymują lub tracą otrzymane już stypendya, muszą walczyć z ogromnem i prawie niepokonanemi trudnościami i marnieć w młodym wieku. Wobec takich warunków nie wielu mogło nadal postępować uczciwie i patryotycznie, a i tych liczba zmniejsza się z dniem każdym, wkrótce zaś stopnieje i zniknie zupełnie. Zrozumieć tę przyszłość wcale nie trudno.

Najwyżsi protestanccy dostojnicy duchowni oświadczyli, że skoro kościół ewangielicki doznaje w królestwie węgierskiem opieki rządu i ma zagwarantowane tak wielkie swobody, jak zupełną autonomię, przeto powinien przez wdzięczność popierać wszystkie zadania rządu a w pierwszym rzędzie madjaryzacyę węgierskich narodowości niemadjarskich. Czyli innemi słowy, kościół ewangielicki powinien, według tego rozumowania, przez wdzięczność za posiadane przywileje zrzec się ich dobrowolnie i wcale z nich nie korzystać. Dystrykt Cisy uchwalił n. p., że władza kościelna powinna z całą surowością ścigać agitacye anti-madjarskie, że pragnący pełnić funkcye kościelne muszą przysięgą zobowiązać się do szerzenia idei oraz języka madjarskiego, że wreszcie przekroczenia tego rodzaju mają być uważane za przewinienie kanoniczne i suspenzyą albo też pozbawieniem urzędu karane. Obok tego najwyższe duchowieństwo protestanckie dąży do zupełnej zmiany systemu organizacyi tak, aby wszystkich Słowaków luterańskiego wyznania pozbawić korzyści, zapewnionych przez ustrój autonomiczny. Jedna próba w tym kierunku przedsięwzięta nie udała się i spełzła na niczem. Usiłowano mianowicie stworzyć unię kościołów luterańskiego i kalwińskiego na Węgrzech, z przyjęciem organizacyi kościelnej kalwińskiej. Według tego cerkwie mogłyby wybierać proboszczów, inspektorów i nauczycieli tylko z kandydatów z góry proponowanych; następnie konwenty senioralne i dystryktualne miałyby znacznie większą władzę nad pojedynczemi cerkwiami, niżeli mają dzisiaj w autonomicznym kościele protestanckim; wreszcie konwent generalny byłby najwyższą władzę administracyjną a synod najwyższą władzę prawodawczą naturalnie w rzeczach dogmatycznych także. A przytem sądy kościelne złożonoby w ręce ludzi świeckich.

Tym razem jednak Luteranie oparli się energicznie Unii z Kalwinami i wprowadzaniu reformy w organizacyi, a opór tak był stanowczy, że dostojnicy kościelni musieli uznać swą chwilową słabość i ustąpić przed koniecznością. Nie wyparli się atoli swojej pierwotnej myśli, owszem postanowili dążyć konsekwentnie do jej zrealizowania, ograniczając się na razie do przygotowywania gruntu. Aby ich posiew mógł wykiełkować i pożądane wydać owoce, należało wyrwać kąkole i chwasty, usunąć krnąbrnych i zrobić ich nieszkodliwymi. W jaki się do tego wzięto sposób, wykazuje zajmująca historya ks. Krizana, jednego z męczenników idei narodowościowej na Słowacyi. Historyę tę smutną i krwawą słyszałem opowiadaną z oburzeniem i zgrozą. Pozwolę sobie powtórzyć ją na tem miejscu jako typową ilustracyę liberalnej gospodarki węgierskiej (madjarskiej) na Słowacyi. Rzecz się miała tak. Cerkiew hunsztiańska, utraciwszy swego proboszcza, chciała na jego miejsce wybrać dotychczasowego zastępcę Zygmunta Križana, którego na tę posadę przysłał sam biskup Cekusz. Biskup atoli oparł się jego kandydaturze, choć nie miał do tego prawa, a to z powodu oskarżenia o panslawizm. Križan był relegowany jako słuchacz teologii z Preszburga za panslawistyczne tendencye, to znaczy za uczenie się języka słowackiego, historyi i literatury. Wyświęcenie otrzymał tylko pod warunkiem podpisania rewersu, że raz na zawsze wypiera się wszelkich aspiracyj i agitacyj panslawistycznych, to znaczy, iż co najmniej nie będzie czynnego stawiał oporu madjaryzacyi ludu słowackiego. Snać Križan musiał dotrzymać przyjętego na się zobowiązania, skoro sam biskup, madjaron, dał mu miejsce zastępcy proboszcza. Oskarżenie więc młodego księdza było niesłuszne a mimo to biskup Cekusz wystąpił przeciwko jego kandydaturze. Lecz cerkiew hunsztyańska nie myślała odstępować od swego wyboru i oddała całą sprawę na konwent dystryktualny, który stanął po stronie biskupa. Wtedy apelowano do najwyższej instancyi — konwentu generalnego. Znaleźli się wprawdzie na nim ludzie, którzy twierdzili, że należałoby przedewszystkiem wezwać Križana przed sąd i zbadać jego przypuszczalną winę; byłby to postępek rozsądny i sprawiedliwy; lecz większość innego była zdania to też potępiono Križana, odsądzono go od piastowania urzędu proboszcza, pozwalając równocześnie oczyścić się z czynionego mu zarzutu panslawizmu. Gmina wyroku tego nie uznała i postanowiła wcale proboszcza nie wybierać. Wtedy zgodnie z przepisami przysłano gminie administratora, który miał urzędować cały rok. Dopiero po upływie tego termina była gmina obowiązana przystąpić do ponownego wyboru Tymczasem wysłano deputacyę do Wiedna do cesarza dla upomnienia się o sprawiedliwość. Postarano się atoli o to, aby deputacyi do tronu nie dopuszczono a nadto już po czterech miesiącach przybyła do Hunsztian deputacya dystryktualna, domagając się wybrania proboszcza Konwent cerkiewny postawił znowu kandydaturę Križana; wtedy wysłannicy władzy polecili sprowadzonym ze sobą żandarmom wydalenie z kościoła kobiet pod pozorem, że zachowują się za głośno i przeszkadzają obradom. Posiedzenie spełzło na niczem. Wtedy przysłano do wsi wojsko i rozmieszczono je w chałupach opornych i śmiałych parafian, wreszcie zwołano lud znowu do kościoła i tu rozpoczęto obrady w asyście żandarmów i żołnierzy. Wysłannicy dystryktualni rozkazali kolbami uśmierzać protestujących głośno przeciwko dziejącemu się bezprawiu. Wzburzeni parafianie poczęli się cisnąć do gwałcicieli, którzy kazali wojsku użyć bagnetów i kul. Rozkaz został spełniony, polała się niewinna krew — konwent spełzł znowu na niczem. Ponieważ atoli zapowiedziano parafianom, że wojsko pozostanie na kwaterach przez całe święta wielkanocne, przeto biedni ludzie, chcąc się bądź co bądź uwolnić od niszczącej materyalnie plagi, odstąpili ostatecznie od swoich słusznych żądań i wybrali proboszczem podsuniętego im kandydata.

Wypadek ten jest tylko najwybitniejszym ale nie jedynym. Było ich mniej krzyczących dużo. W ten sposób uprawiano rolę pod zasiew madjaryzacyi. Snać praca wielkie musiała poczynić postępy, skoro w tym roku właśnie postanowiono rzecz ostatecznie załatwić i dojść do upragnionego końca.

Właśnie w czasie mojej po Słowacyi wycieczki odbywały się wybory do synodu generalnego kościoła luterańskiego w Królestwie węgierskiem, którego głównem zadaniem jest zniesienie autonomii i wprowadzenie ustroju centralistycznego, podobnie jak to jest u kalwinów i katolików. Wtedy bowiem będzie można zupełnie ignorować interesy i życzenia ludu słowackiego, pozbawionego możności oporu legalnego; będzie można dla czysto ziemskich i materyalnych widoków otworzyć na oścież wrota madjaryzacyi, która nieprzyjaciół prawie pozbawiona, rozwielmożni się jeszcze bardziej i dokończy chlubnie rozpoczętego dzieła haniebnej demoralizacyi ze wszech stron gnieconego i wyzyskiwanego ludu słowackiego.

Według § XXVI ustawy konstytucyjnej z 1791 r. wolno Słowakom zakładać i administrować nie tylko własne szkoły ludowe ale nawet zakłady naukowe średnie i najwyższe. Gdyby Słowacy tego prawa na swą korzyść nie wyzyskiwali, nie byliby go godni; lecz oni przeciwnie zdobyli się na wielkie ofiary materyalne i moralne, i założyli sobie dwa niższe gimnazya czteroklasowe;

znów liczna drużyna sokolstka do Tyrzyna, by tam zjednać zwolenników sokolstwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 sierpnia.

W *Dz. Posn.* czytamy:

Jak wiadomo, uważają nauczyciele przesiedleni do Ks Poznańskiego z zachodnich prowincyj i ustanowieni w gminach polskich za krzywdę, iż wedle życzenia regencyi mają się starać poznać język polski.

Przejęci wysokiem swem posłannictwem przyczynienia się do germanizacyi Księstwa, zapominają o zasadzie pedagogicznej, aby nauczyciel, chcąc z dobrym skutkiem wpływać na umysł i serce swych dzieci, znał język swych uczniów.

Prawdopodobnie liche owoce działania owych „apostołów“ z zachodu sprawiają, iż opinia niemiecka poczyna zwolna przychodzić do równowagi i dzieli z nami zdanie, iż bez znajomości polskiego języka nie można uczyć i wychowywać polskich dzieci.

Posener Lehrer Ztg. pisze w tej materyi w ostatnim swym numerze co następuje:

„Przesiedlonym z zachodnich prowincyj dotąd niemieckim nauczycielom zdaje się zawsze jeszcze, iż mogą sobie wyższe od nas autochtonów rościć pretensye. Jak małą się z tego powodu cieszą sympatyą tutejszych kolegów, pokazało się na jednem z ostatnich prowincyonalnych zebrań nauczycielskich. Panowie kulturnicy z zachodu powinni wreszcie przytłumić swe wyjątkowe westchnienia. Regencya, przywiązując do osiągnięcia pewnych posad w Księstwie warunek, aby kandydat, zkądkolwiek pochodzi, posiadał znajomość polskiego języka, postępuje jak najsłuszniej.“

Uznanie w zasadzie potrzeby znajomości polskiego języka u nauczycieli, zatrudnionych w polskich gminach, uważamy dopiero za pierwszy krok na tej drodze. Do żądania regencyi przywiązywać będzie można dopiero wtenczas wagę gdy dla nauczycieli sprowadzonych dotąd z zachodu, urządzone będą kursa polskiego języka, a dalej, gdy w preparandach i seminaryach nauczycielskich Księstwa zaprowadzi regencya obowiązkową naukę tegoż języka.

Z Niemiec.

Cesarz niemiecki po jednotygodniowym pobycie w Anglii powrócił do Niemiec i jak doniosły wczorajsze telegramy, przybył już do Poczdamu. Obecnie cały szereg ważnych spraw w Niemczech ma być załatwiony według decyzyi cesarza. Sprawa wystawy powszechnej w Berlinie, która jak się zdaje nie przyjdzie do skutku i załatwienie przesilenia ministeryalnego z powodu spodziewanej dymisyi Herrfurtha, to dwie najważniejsze sprawy, oczekujące decyzyi monarchy.

Ze względu na spodziewane ustąpienie Herrfurtha, zasługuje na zaznaczenie rewelacya monachijskiej *Allg. Ztg.*, przypominająca okoliczności, jakie towarzyszyły powołaniu Herrfurtha na stanowisko ministra. Herrfurth ma zawdzięczać swą nominacyę na ministra głównie tej okoliczności, że cesarz Wilhelm, zaraz po objęciu tronu w roku 1888, objawił zamiar zamianowania ponownie Puttkamera ministrem spraw wewnętrznych. Bismark jednak sam zaprotestował przeciwko temu, powołując się na złe wrażenie, jakieby krok ten sprawił na opinii publicznej, gdyby powołano Puttkamera do gabinetu zaraz po śmierci cesarza Fryderyka. Skutkiem tego Herrfurth otrzymał nominacyę przyczem postanowiono powierzyć mu z czasem jakąś wyższą posadę administracyjną, a na jego miejsce powołać do gabinetu Puttkamera. Atoli energia i stanowczość, z jaką Herrfurth przystąpił natychmiast po objęciu teki do reformy ordynacyi gmin wiejskich, utrwaliła jego stanowisko w gabinecie. Cesarz odstąpił od pierwotnego zamiaru, na co zapewne wpłynęło także przygotowujące się już wtedy zerwanie z Bismarkiem i jego systemem.

Uroczystości na cześć Kolumba w Genui.

W sferach rządowych włoskich przeważa przekonanie, że odwiedziny króla Humberta w Genui z powodu zapowiedzianego przybycia tamże licznych statków państw zagranicznych nabiorą pierwszorzędnego znaczenia politycznego. Wysłanie statków obcych na powitanie króla włoskiego będzie dowodem uznania stanowiska Włoch w radzie mocarstw i powiększy powagę gabinetu rzymskiego. Zwracają przytem uwagę, że po raz pierwszy od roku 1870 okręty francuskie i niemieckie znajdować się będą jednocześnie na jednym punkcie, w celu wykonania jednakiego aktu grzeczności międzynarodowej, mającego znaczenie pokojowe. Królowi towarzyszyć będą do Genui: następca tronu książę Neapolu, dalej ks. Genui, prezes gabinetu Giolitti, minister spraw zagranicznych Brin i minister marynarki admirał Saint Bon. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie nadmienić, że sfery rzymskie się mylą, iż statki francuskie i niemieckie po raz pierwszy od 1870 roku znajdować się będą w Genui razem i w jednakim celu, eskadry francuska i niemiecka brały już bowiem poprzednio podczas manifestacyj flot pod Dulcigno i Antivari, która przyszła do skutku z inicyatywy Gladstona, jednocześnie udział w akcyi międzynarodowej.

---

katolickie w Znijowie i protestanckie w Św. Marcinie, oraz jedno pełne gimnazyum ośmioklasowe we Wielkiej Rewncy. Wszystkie trzy instytucye poczęły się mimo licznych szykan i przeszkód rozwijać bardzo pomyślnie; oświata zaczęła się szerzyć na Słowacyi, jak nigdy przedtem. Na podkreślenie zasługuje fakt że mimo wykładowego języka słowackiego uczniowie daleko większe postępy czynili w języku madjarskim w tych szkołach, aniżeli w zakładach węgierskich, co nie jednokrotnie przez ludzi Słowakom nieprzychylnych stwierdzone zostało Mimo to wszystko słowackie gimnazya, w uczciwym duchu narodowym prowadzone, były solą w oku madjaronów i ministra oświaty Treforta. Według wypróbowanej metody oskarżono je o agitacye pauslawistyczne, antipaństwowe. Minister Trefort polecił przeprowadzić inkwizycyę w Znijowie władzy świeckiej, a w Martinie i Wielkiej Rewncy ewangelickim władzom duchownym. Rezultaty inkwizycyi były dla gimn. znijowskiego bardzo pomyślne. Agitacyi panslawistycznej i tendencyi antipaństwowej nie wykryto. Pomimo to minister oświaty polecił patronatowi gimnazyalnemu oddanie zakładu znijowskiego na koszt państwa, lecz nim otrzymał odpowiedź, zarządził tymczasowe zamknięcie gimnazyum rzekomo z tego powodu, że stary budynek był dla szkoły nie odpowiedni, a w nowym jeszcze mury nie wyschły.

Kiedy zaś patronat zgodził się na oddanie gimnazyum na koszt państwa, ale pod warunkami takiemi, że jego madjaryzacya byłaby nie możliwa, minister uzyskał najwyższe rozporządzenie, zamykające gimn. znijowskie na zawsze. Dziś mury budynku już wyschły i mieszczą w sobie miejscowy sąd węgierski.

Zupełnie ten sam smutny los spotkał niższe gimn. protestanckie w Sw. Marcinie jakoteż pełne we Wielkiej Rewncy. Dzieje tego ostatniego słowackiego zakładu naukowego są z wielu względów tak ciekawe, że zasługują na pobieżne bodaj opisanie.

Obrażani w swych najświętszych uczuciach narodowych Słowacy zapragnęli własnemi rękami zbudować twierdzę, z której mogliby się bronić przeciwko coraz gęstszym atakom narodowości madjarskiej. Twierdzą taką w czasach pokojowych miała być naturalnie szkoła. Nie wchodząc w szczegóły, przyjmiemy jako fakt, że upragnione gimnazyum postanowiono złożyć w mieście Velká Revnca. (C. d. n.)

Sztuka polska na wystawie światowej w Chicago.

Przed kilku dniami poruszyliśmy sprawę obesłania przyszłorocznej światowej wystawy w Chicago i zwróciliśmy się w szczególności do sfer przemysłowych, towarzystw pracy kobiet i artystów malarzy naszych. Głos nasz nie pozostał bez echa.

Przegląd emigracyjny, wychodzący jak wiadomo we Lwowie umieścił w ostatnim numerze artykuł pióra Romana Lewandowskiego, poświęcony wyłącznie projektowi urządzenia osobnego działu sztuki polskiej na wystawie w Chicago. Autor, nieprzychylnie usposobiony dla „Towarzystwa sztuk pięknych“, wzywa do zawiązania prywatnej spółki mecenasów sztuki w kraju lub na miejscu w Chicago spółki, którąby zebrała potrzebne fundusze na opłacenie transportu dzieł naszej sztuki na wystawę.

Z drugiej strony i bracia nasi zamorscy nie zapominają o nas w tej sprawie. W Nowym Jorku zebrało się już grono osób, zamierzających przyczynić się do okazania światu sztuki polskiej na przyszłorocznej wystawie w Chicago. Okólnik rozesłany przez to grono do naszych artystów brzmi, jak następuje:

„Paderewscy, Modrzejewscy Mierzwińscy, Reszkowie i inni, wielkie z tej strony oceanu zdobyli imię sztuce polskiej. Korzystając więc z tak dobrego początku, starać się teraz należy o rozszerzenie i utrwalenie tej pochlebnej opinii, zwłaszcza, że stąd nietylko moralny, ale i materyalny pożytek być może dla artystów i literatów naszych dla całego narodu nawet.

„Dziś po za kilku nazwiskami, Amerykanie nader słabe lub nawet żadnego nie mają pojęcia ani o naszej sztuce ani tembardziej o literaturze naszej. Dopiero przed dwu laty ukazało się tłomaczenie „Ogniem i mieczem“, a w r. b. „Potopu“; co zaś do malarstwa, to jedynymi dotychczas reprezentantami są tu: Chełmoński i Wierusz Kowalski, którym się jakoś udało zdobyć tę bogatą ziemię. Firmy te są tu nawet dość popularne, a obrazki ich spotykamy nietylko w handlu, ale niemal na każdej wystawie — lecz na nich się też i kończy sława naszego pędzla. Co zaś do rzeźby, to tę przedstawiał niegdyś zdolny i płodny artysta Dmochowski, ale ukryty pod obcem, nie polskiem nazwiskiem. Wreszcie są to już dawne dzieje, bo od jego śmierci upłynęło lat 30. Muzyka stosunkowo silniej jest reprezentowaną, bo oprócz na wstępie wymienionych, mamy tu jeszcze: Kontskich, Niedzielskich Lambertów, d'Ernestich, Lewich, Oborskich i może z pół seciny innych, średniej miary ale użytecznie pracujących artystów. Nadto żyje tu pamięć Chopina, utwory jego na każdym kroku słyszymy, ale zaledwie ten i ów wie o tem, że i ten geniusz narodził się z ducha polskiego.

„Tak dłużej być nie może, nie powinno. Początek już zrobiony, należy pójść dalej. Gdybyśmy dziś nie skorzystali z tej sposobności, byłoby to karygodnem niedbalstwem, zwłaszcza, iż zbliżająca się wszechświatowa wystawa zadanie nasze ułatwić może Należy więc przedewszystkiem bliżej Amerykanów zaznajomić z naszą literaturą i sztuką oraz z warunkami naszej duchowej produkcyi, co, oprócz wielkiego zysku w ogólniejszym znaczeniu, zapewnić nam może nowy a tak szeroki i korzystny rynek zbytu, który już płodnym artystom naszym, zwłaszcza malarzom, brakować zaczyna.

Zadanie to spełnićby dziś można najlepiej przez założenie tu spółki wydawniczej dla tłumaczeń oraz agencyi sztuki polskiej i pisma w języku angielskim, w którem byłyby zamieszczane tylko najcelniejsze utwory naszej literatury, oraz w formie illustracyj najlepsze produkcye artystyczne, aby w ten sposób i literaturę i sztukę naszą przedstawić obcym ze strony jak najkorzystniejszej.

„Taki jedynie cel mając na widoku, garstka ludzi dobrej woli postanowiła tymczasowo przystąpić do wydawnictwa miesięcznika ilustrowanego w formacie książkowym 8 ki, na wzór innych tego rodzaju wydawnictw tutejszych.

„Komitet ten ma nadzieję wkrótce zgromadzić odpowiedni kapitał, a założywszy silny fundament, o ile można przynajmniej w dalszym ciągu, unikając ofiarności, jak najlepiej wynagradzać każde współpracownictwo, od którego powodzenie zawisło.

„Wnosząc z dotychczasowych rezultatów starań komitetu, nabieramy otuchy, iż przedsięwzięcie nasze nie skończy się na dobrych chęciach, bo sprawa wciąż posuwa się naprzód, a dzięki hojnej ofierze jednego z najznakomitszych naszych mistrzów i poparciu innych dobrych patryotów, już zdołaliśmy podłożyć trwały kamień węgielny; sympatyczne przyjęcie, jakiego wszędzie zamiar nasz doznaje, dowodzi, iż jest wyrazem powszechnie odczuwanej istotnej potrzeby, a stąd rzeczywisty rokuje pożytek. Należy się nawet dziwić, iż nikt tu jeszcze dotychczas o podobnem wydawnictwie nie pomyślał.

„Dziś już ta sprawa z stała tak daleko doprowadzoną, że rozpoczęcie tego wydawnictwa nie ulega najmniejszej wątpliwości, a nawet mamy nadzieję, że jeszcze w r. b. jako pamiątkowym ukaże się pierwszy tego pisma numer.

„A więc nie ma już czasu do stracenia. Komitet przeto niniejszem odwołuje się do wszystkich literatów i artystów polskich, aby w imię swego własnego interesu oraz w imię interesu całego narodu, gorąco tę sprawę do serca wzięli i jak najenergiczniej swem współdziałaniem pracę komitetu poprzeć zechcieli, przez spieszne zgłaszanie się z gotowością swego współpracownictwa. (Utwory literackie i naukowe oraz korespondencye w obronie interesów, prosimy nadsyłać w języku polskim, a redakcya postara się o jak najstaranniejsze ich tłomaczenie). Licząc na to prosimy o bliższe porozumienie się pod adresem:

Mr. F. A. Koziell 745 st. New York. N. Y.“

Poważne to wydawnictwo pod tyt. *Freedom and Art* (Wolność i sztuka piękna) przygotowuje się już od roku bez rozgłosu.

Kronika.

Kraków, 10 sierpnia.

Obwieszczenie. Magistrat wzywa wszystkich właścicieli hotelów i zajazdów i w ogóle wszystkich tych, którzy przejezdnych obcych na mieszkanie przyjmują, aby o przybyciu podróżnych z okolic cholerą nawiedzonych natychmiast po przybyciu tychże magistrat w jak najkrótszej drodze zawiadomili. Niestosujący się do tego rozporządzenia będą surowo karani.

Czynności drugiego wiceprezydenta m Krakowa, w miejsce bawiącego na urlopie dra Schmidta, objął najstarszy służbą radca magistratu p. Ludwik Zawiłowski.

Ze sfer notaryalnych. Kandydat notaryalny p. Kazimierz Machowicz mianowany został zastępcą p. Apolinarego Przyłęckiego, notaryusza w Jaśle, zaś kandydat notaryalny Stefan Pomiankowski został mianowany zastępcą p. Kazimierza Jaremy, notaryusza w Ulanowie.

P. Stefan Buszczyński, prócz znanego czytelnikom *N. Reformy* adresu od rodaków z Ameryki, otrzymał z Rapperswylu od swych kolegów Zarządu przy Muzeum Narodowem następujący adres: Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswyl. Czcigodny Kolego! Kto jak Ty, ojczyźnie służy, kto tak wiernie, tak gorliwie i tak długo dla niej na niwie patryotycznej pracował, wskazując spółziomkom drogę czci, broniąc godności narodowej, podnosząc ducha w upadłych, pokrzepiając wątpiących, kto — słowem — swój czas swoje zdolności i swoje zdrowie sprawie polskiej i tylko sprawie polskiej poświęcił, ten zaiste zasługuje na wdzięczność narodu Słusznie też wyraz uznania dochodzi Cię zewsząd, gdzie Polacy przebywają I my przeto, koledzy twoi w staraniach około instytucyi, świadczącej przed światem o cywilizacyjnej przydatności Polski i o prawach jej do bytu niepodległego, zgromadzeni na obrady doroczne przyłączamy się do głosu ogólnego i przesyłamy Ci kolego wraz z wyrazami uznania, życzenia w tym kierunku, w którym się tak wyraźnie i zaszczytnie zaznaczyła działalność Twoja. Rapperswyl, 5 sierpnia 1892 r. *J. Gałązowski, dr. Karol Lewakowski, prof. Laskowski, H. Bukowski, Z. Miłkowski, B. Rubuch, Rużycki de Rosenwerth.*

Wieczornica w „Sokole“, urządzona wczoraj na cześć prezesa dra Wawrzyńca Stycznia zgromadziła przeszło 100 uczestników. Wchodzącego do gmachu solenizanta powitano strzałami moździerzowemi, a chór „Sokoła“ odśpiewał na jego cześć kantatę. Imieniem Wydziału i całej drużyny sokolej składał prezesowi życzenia druh Gołąb, na co serdecznemi słowy odpowiedział dr. Styczeń.

Podczas wieczerzy pierwszy toast na cześć solenizanta wniósł dr. Adam Asnyk. Spójność, karność i wytrwałość są hasłem „Sokołów“, a tem samem stowarzyszenie to postawiło sobie za zadanie: wyrabiać i wpajać w społeczeństwo polskie te cnoty i zasady, których brak sprowadził wielkie dla narodu klęski. Wniósł więc dr. Asnyk toast na cześć dra Stycznia, jako tego, który te hasła wpaja w drużynę sokolą, a przez nią w społeczeństwo polskie.

W dłuższej przemowie dziękował dr. Styczeń i wniósł zdrowie posłów krakowskich w ręce dra Asnyka. Dr. Bednarski, sekretarz „Sokoła“ podgórskiego, który kilku druhów wysłał również na wieczornicę, wniósł imieniem podgórskiego „Sokoła“ toast na cześć dra Stycznia, który radą i pomocą wspierał „Sokoła“ z Podgórza.

Na pomyślny rozwój młodego „Sokoła“ podgórskiego pił dr. Ożóg, zaś p. Rudnicki, jako naczelnik oddziału wioślarskiego, podniósł znaczenie tego nowego objawu żywotności „Sokoła“ krakowskiego i wyraził życzenie, aby wioślarze nasi na łodziach swoich dotarli kiedyś do Warszawy. Na pomyślny rozwój oddziału wioślarskiego wniósł toast p. Giędłek w ręce jego niestrudzonego naczelnika p. Rudnickiego.

P. Gołąb podniósłszy znaczenie Towarzystwa „Szkoły ludowej“, wniósł zdrowie dra Asnyka, jako prezesa tego Towarzystwa. Dr. Asnyk odpowiedział na to dłuższą przemową, wskazując, że dziś gdyśmy utracili byt polityczny, działalność nasza i żywotność objawiać się winna w Stowarzyszeniach, które powinny uzupełniać się nawzajem i wspierać w pracy dla dobra ojczyzny.

Na cześć rodziny prezesa wniósł następnie toast dyrektor Niedziałkowski, poczem szereg toastów zamknął dr. Boroński staropolskiem „kochajmy się“.

Podczas uczty zebrano na fundusz Towarzystwa „Szkoły ludowej“ kwotę 20 złr. 60 ct. i wręczono ją dr. Asnykowi. — Równocześnie do Towarzystwa „Szkoły ludowej“ wpisała się znaczna liczba „Sokołów“.

Na koniec przybyli w mundurach sokolscy wioślarze ze skulingiem i niby trofea, świadczące o rozroście „Sokoła“, złożyli go wraz z wiosłami przed stołem biesiadnym.

Podczas uczty przygrywała „Harmonia“, składając zdumiewające dowody postępu i pracy, — nadto śpiewał chór „Sokoła“, zasilony cennym głosem tenorowym druha Mazurkiewicza. Deklamacye poważne i żartobliwe, monologi i t. p., urozmaicały wieczornicę, która najmilsze dla wszystkich zostawiła wspomnienie. Powszechnie objawiano życzenie, aby tego rodzaju zebrania towarzyskie częściej odbywać się mogły w „Sokole“.

Na rekurs cieszyńskiego „Sokoła“ od rozporządzenia starosty tamtejszego, zabraniającego na zebranie polskich „Sokołów“ w Cieszynie rzekomo z obawy zawleczenia cholery, — nadeszła już odpowiedź odmowna, jak o tem zawiadomiony został „Sokół“ krakowski. Wobec tego nie może się odbyć projektowana na 14 i 15 b. m. wycieczka do Cieszyna.

Zmarli. Wacław Rulikowski, członek komisyi historycznej Akademii umiejętności, głośny w świecie uczonym heraldyk, autor dzieła „Kniaziowie i szlachta“, b. właściciel dóbr na Wołyniu i Ukrainie, po wyjeździe z Krakowa, gdzie przez lat 15 dla prac naukowych zostawał, zmarł w 70 roku życia w Zawadówce na Ukrainie, w majątku syna swego Erazma. Dnia 5 b. m. pochowany został w grobach familijnych kościoła motowidłowskiego, wystawionego przez jego ojca, marszałka Józefa Rulikowskiego.

Wycieczkę do Bielan urządza „Sokół“ krakowski w niedzielę 14 b. m. Punkt zborny o godzinie 2 popołudniu w gmachu „Sokoła“. Do udziału w wycieczce zaprasza się także panie.

Kapela „Harmonii“ odegra dziś w środę na plantacyach o godzinie $8\frac{1}{2}$ wieczorem następujące utwory: „Marsz Sokołów“ Zimmera, walc „Kwiaty polne“ Tymolskiego, „Dwa hołuby“ kołomyjkę Wrońskiego, mazury „W domu zdrojowym“ i „Marsz bułgarski“ Kordeckiego.

Nowe budowle. Magistrat zatwierdził plany na budowę domu dwupiętrowego p. Wiktorowi Barabaszowi Dom ten stanowić będzie narożnik ulic Garncarskiej i Studenckiej. Na narożniku ulic Małej i Zwierzynieckiej zatwierdzono p. Maryi Rauszowej budowę trzechpiętrowego ozdobnego budynku; p. Janowi Torońskiemu na budowę domu dwupiętrowego w ulicy św. Wawrzyńca; p. Zygmuntowi Mikołajskiemu gmach dwupiętrowy o 18 oknach frontu, jako narożnik ulic Rakowickiej i nowej Topolowej, o ozdobnej fasadzie w szczycie robotą rzeźbiarską, przedstawiającą „przysięgę Kościuszki“ w półtora raza zwiększonej naturalnej wysokości. Okna fasady południowej wychodzą na wnętrze ogrodu strzeleckiego.

W końcu zatwierdzono budowę nowej rogatki (*Rohbau*), bardzo gustownej struktury, w ulicy Wolskiej, według planów budowniczego miejskiego p. Żołdaniego.

Grunta miejskie na Maślakówce są zanieczyszczone ściekami różnych nieczystości z domów i pól na terytoryum w Krowodrzy się znajdujących. Jeżeli gmina miasta Krakowa robi, co w jej siłach, aby zwalczyć cholerę, spodziewać się należy, że i starostwo pospieszy, aby zmusić sąsiadujące gminy do zrobienia u siebie porządków.

Sprawa własności bursy, znajdującej się przy Małym Rynku, zalega od półtora roku w wyższych instancyach, a budynek ten wymaga radykalnych napraw i wkładów.

Rewizya chajderów. Magistrat zarządził rewizyę chajderów, przyczem się przekonano, iż lokale nie odpowiadały celowi, a nadto znaleziono chajdery i szkoły wyznaniowe bardzo przepełnione.

Stare klejnoty reprezentacyi Lwowa. Niegdyś za dawnych czasów istniał we Lwowie piękny zwyczaj, że burmistrz miasta i delegaci w uroczystych chwilach występowali z złotemi na piersiach łańcuchami, bogato zdobionemi. Stary ten zwyczaj ma być wznowiony obecnie podczas pobytu cesarza we Lwowie.

Balon nad Lwowem. *Gazeta Narodowa* pisze: Dnia wczorajszego znalazł Łoziński, maszynista w cegielni p. Krasuckiego pod Lwowem, na podwórzu koło domu, gdzie się mieści maszyna, worek z płótna żaglowego, wypełniony piaskiem, w którym znaleziono kartkę, pisaną w języku polskim, następującej treści: „We czwartek 5/8 wylecieliśmy z miejscowości Gemsendorf — jesteśmy na wysokości 12.450 stóp — krążymy nad miastem, którego nie znamy i rozpoznać nie możemy — prosimy o doniesienie w dziennikach nazwy miejscowości i miasta, gdzie nasz balast znaleziony zostanie. Bliższe szczegóły naszej wycieczki ogłosimy w dziennikach“. Podpisano: 1) Dr. hr. Witołd Lorch (Lorsch lub Łoś) Stackelberg, 2) O. A. Bonn Ottoński i 2) Areonauta Okart Qille.

Szkoła gospodarstwa kobiecego, założona przez hr. Cecylię Plater w Chyliszkach, skończyła pierwszy rok istnienia. Jest to zakład, przeznaczony dla dziewcząt stanu średniego i córek włościańskich. W trzyletnim kursie nauki uczennice obznajamiają się tak z kierownictwem całego gospodarstwa kobiecego, jak z własnoręcznem wykonywaniem każdej w ten zakres wchodzącej pracy. Zacna kierowniczka szkoły zamierza otworzyć w niej drugi jeszcze oddział dla panienek z klas zamożniejszych, które z czasem kierować będą własnem gospodarstwem. Obecnie brak funduszów wzniesieniu szkoły stoi jeszcze na przeszkodzie. Hr. Platerówna pragnie wykształcić także w miejsce bon zagranicznych, polskie bony i guwernantki. Kursa froeblowskiej metody dla bon mają być otwarte we wrześniu b. r w Warszawie.

Kolonie kolejowe. Oglądaliśmy niedawno temu domki dla robotników kolejowych w Nowym Sączu. Domki te, nazwane „koloniami“, odznaczają się wygodą i taniością budowy. Robót stolarskich dostarcza firma krakowskich stolarzy braci Muranyich wraz z robotą ślusarską, wapno sprowadza przedsiębiorca p. Rothirsz i Spł. z Podgórza, cegła i piasek, tudzież robotnik w Nowym Sączu jest droższy niż w Krakowie. Mimo to kolej państwowa zrobi dobry interes przez lokacyę kapitału, ćwierć miliona wynoszącego, w koloniach kolejowych. Zapytnjemy publicznie, dlaczego takich kolonij kolejowych nie buduje rząd w Krakowie, gdzie pomieszkania robotników są szalenie drogie a nawet jest ich brak. Sprawę tę polecamy zarządowi kolei państwowych.

Poświęcenie sztandaru ochotniczej straży ogniowej w Starem Mieście odbyło się dnia 7 bm. Na obchód stawiły się bratnie straże z Sambora Rudek i Dodromila Wśród licznych gości przybył także ks. Adam Sapieha z Krasiczyna. Aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. kanonik Dzierzyński, poczem odbyła się defilada straży. Na rynku wygłosił ks. Sapieha gorącą mowę. Po wspólnym obiedzie urządzono wycieczkę do sąsiedniego Sposa i festyn, a po powrocie odbył się bal w kasynie miejscowem.

„Sokół“ w Gorlicach. Piszą nam z Gorlic: Po zatwierdzeniu statutu „Sokoła“ w Gorlicach, odbyło się dnia 4 b. m walne zgromadzenie członków w sali kasynowej. Zgromadzenie zagaił prezes „Sokoła“ tutejszego p. Biechoński piękną przemową, w której zachęcił licznych zgromadzonych do wytrwałej pracy nad rozwojem naszych sił fizycznych.

Zgromadzenie uchwaliło dla „Sokołów“ gorlickich strój „Sokołów“ lwowskich.

Do nowego wydziału wybrani zostali pp.: Wojciech Biechoński jako prezes, Stefan Meus jako wiceprezes, Józef Kuzia, Marcin Stuber, dr. Ksawery Dzinbczyński, dr. Wincenty Daniec i dr. Stanisław Grzybczyk jako wydziałowi.

„Sokół“ nasz liczy 96 członków, z tych samych założycieli 26; majątku ma blisko 600 złr., aczkolwiek od zatwierdzenia statutu dopiero tydzień upłynął. Jak słychać, panie gorlickie zajęły się już sprawieniem sztandaru dla „Sokołów“ tutejszych.

Dotychczas nie mamy mundurów, ani przyrządów gimnastycznych, zakupnem ich gorliwie zajmuje się wydział. Nie mamy również miejsca do ćwiczeń dla braku odpowiednich funduszów, jest atoli nadzieja, że któryś z miejscowych właścicieli placów w Gorlicach odstąpi „Sokołowi“ bezpłatnie lub za mierną zapłatą plac na budowę własnego domu, lub bodaj szopę dla ćwiczeń.

Przykład brutalności rumuńskiej w Czerniowcach — pisze *Kuryer Stanisławowski* — wpłynął także zachęcająco na ich ziomków, przebywających w Galicyi, a co gorsza mają Rumuni czerniowieccy rzeczników swoich nawet w Stanisławowie. Przeświadczeni najmocniej, że podobnych wybryków władze wojskowe nie tolerują i że prowokator przykładnie a surowo ukarany będzie, podajemy bez komentarza z naszej strony fakt, który miał miejsce w restauracyi ogrodowej Sedelmajera. Dnia 30 lipca br. wieczorem zabawiało się w tejże restauracyi grono wachmistrzów wojskowych. — podczas zabawy przystępuje jeden z wachmistrzów tutejszego batalionu obrony krajowej i zapytuje z przekąsem gospodarza p. Łuczyńskiego, czy i on jest „Sokołem“. Na uwagę p. Ł, że nie widzi potrzeby na to odpowiadać i że lepiej wolałby nie naruszać narodowości, odezwał się wachmistrz ten: „Dobrze Rumuni w Czerniowcach nauczyli „Sokołów“, a i my tu będziemy „Sokołów“ dusić, jak psów.“ Świadkami tego faktu byli oprócz gospodarza pp. Haas, Worobkiewicz, wachmistrz żandarmeryi i wielu innych wachmistrzów wojskowych. Notatkę niniejszą piszemy spokojnie pod adresem tutejszej komendy wojskowej i nadmieniamy, że z całą uwagą śledzić będziemy przebieg i epilog tej sprawy.“

Warszawska służba zdrowia liczy wolno-praktykujących kobiet-lekarzy 4, 3 dentystki, 6 felczerek i 260 lekarek chorób kobiecych.

Szkolnictwo w Bośnii i Hercegowinie wzmogło się znacznie w ciągu ostatniego dziesięciolecia. W r. 1882 było tam tylko 42 szkół z 3344 uczniami; dzisiaj jest tamże szkół publicznych 137, do których uczęszcza 11.273 młodzieży; oprócz tego jest 87 szkół wyznaniowych z 6100 dziećmi i 4 prywatne zakłady z 187 uczęszczającymi. W ciągu tego czasu powstało 9 szkół handlowych, 1 wyższe gimnazyum i 1 techniczna szkoła średnia, które się cieszą mierną frekwencyą.

Przeciw pragnieniu. Jako skuteczny środek gaszący pragnienie i sprawiający powolne ochłodzenie ciała po dłuższych marszach podczas upałów, przydatny w ogóle dla każdego rozgrzanego, polecają następujący: należy obie dłonie włożyć na 5 minut w bieżącą wodę, przez co cały korpus powoli ochłonie i pragnienie się zmniejsza, odnosi się potem wrażenie, jakby się było wzięło kąpiel. Środek ten używany bywa w całych Indyach, gdzie pomimo ogromnych upałów, porażenia od słońca rzadko zachodzą.

Trąba powietrzna w Tryjeście. Dnia 2 b. m. nad Tryjestem przeszła gwałtowna burza, podczas której ujrzano nad portem niewidziane tam od lat dziesięciu zjawisko, a mianowicie trąbę powietrzną, pomiędzy Molo Giuseppino i latarnią morską. Na szczęście, zjawisko to niewiele szkód wyrządziło. Burza podniosła w górę jeden z omnibusów i przewróciła go; siedmiu mieszkańców Tryjestu poniosło lekkie obrażenia; jakaś dziewczyna straciła kilka zębów. Z jednego z tramwajów wicher zerwał dach, ale jadącym tramwajem nic się nie stało; drewnianą budę jednej z owocarek burza strąciła w morze. Zjawisko trwało 10 minut. Świadkowie naoczni opisują trąbę, jako gęstą, sinawo czarną chmurę w postaci słupa. Przez owe 10 minut tak się ściemniło, że w domach musiano pozapalać światła.

Prasa polska w Ameryce. W Chicago postanowiło grono tamtejszych patryotów polskich założyć organ w języku angielskim, któryby miał na celu obronę interesów polskich wobec napaści ze strony polakożerczej prasy niemieckiej, rosyjskiej itp. Potrzeba takiego organu jest tem konieczniejszą, że nawet niektóre amerykańskie pisma nie wahają się brać w obronę rządu rosyjskiego i wymyślać niestworzone rzeczy na Polaków, wprowadzając tem w błąd opinię publiczną. Dość wspomnieć o poważnym miesięczniku *Review of reviews*, (wychodzącym w dwóch edycyach: w Londynie i Nowym Jorku), w którym jakiś zjednany przez Rosyę autor nie waha się mówić wprost, iż carski rząd, to najlepszy, najszlachetniejszy, najsprawiedliwszy pod słońcem i że nie może postępować on inaczej, jak postępuje. „My sami, powiada, taksamobyśmy robili, mając z jednej strony nihilistów, a z drugiej ciągłe intrygi buntowniczych i niewdzięcznych Polaków, niezasługujących na żadne współczucie.“ Dalej wydano w Nowym Jorku broszurę p. t. „*New era in Russia*“, która wychwala system rosyjskiego rządu. Przedsięwzięcie naszych rodaków zasługuje więc na gorące uznanie. Nowe pismo wychodzić zacznie jeszcze tego roku, pieniądze na nie są już w znacznej części zebrane.

W Clevelandzie zaczął wychodzić nowy tygodnik polski *Ojczyzna*.

Proces o fałszowanie stempli. W Bochum, w Westfalii, toczył się przez dwa tygodnie proces przeciwko 17 osobom, mianowicie 3 inżynierom i 14 robotnikom, zatrudnionym w wielkich zakładach stalowych fabryki akcyjnej w Bochum, wyrabiającej szyny dla kolei żelaznych. Osoby te oskarżone były o podrabianie stempli, które służyły inżynierom kolei do stemplowania przyjmowanych przez nich szyn, dalej o wypiłowywanie przyłożonych już stempli prawdziwych i zastępowanie ich nowemi, odbitemi za pomocą pieczęci fałszowanych i o tym podobne inne manipulacye, noszące cechę oszustwa. Proces

ten spowodowany został wystąpieniem wychodzącego w Bochum pisma, którego redaktorem jest głośny p. Fussangel. Prokuratorya, na mocy przeprowadzonego śledztwa, wytoczyła proces. Zeznania licznych świadków, których przesłuchiwano, były dosyć sprzeczne. Jakkolwiek atoli potwierdzenie faktów, iż fałszywe stemple istotnie podrabiano i ich używano, opierało się wyłącznie na zeznaniach dawniejszych, wydalonych z fabryki robotników, to jednakże same fakta te wątpliwości nie ulegają. Nie dowiedziono tylko z jednej strony, iż inżynierowie kierownicy wiedzieli o tej manipulacyi, prowadzonej wyłącznie przez robotników, którzy w tem mieli interes; z drugiej nie dowiedziono, iżby z powodu tych manipulacyj ktoś poniósł stratę. Przedstawiciele wszystkich dróg bowiem zeznali, iż dostarczany im przez fabrykę w Bochum materyał nie pozostawiał nic wcale do życzenia i nie stał się powodem nieszczęśliwych wypadków na kolei. Gdy nareszcie co do niektórych, zagrożonych przepisami kodeksu karnego, manipulacyj, nastąpiło przedawnienie, sąd nietylko inżynierów, lecz i robotników oskarżonych od winy uwolnił.

Przestępstwa w Stanach Zjednoczonych. Amerykański sędzia Parker ogłosił w nowojorskiem piśmie prawniczem zajmujące dane o przestępstwach, oraz środkach przedsiębranych dla stłumienia ich w Stanach Zjednoczonych. Liczba doszłych do wiadomości sądów morderstw w r. 1889 wynosiła 3.568, w r. 1890 — 4.290, w r. 1891 — 5.906 Cyfra ta, według twierdzenia Parkera, przedstawia zaledwie połowę dokonanych zamachów na życie ludzkie. Z liczby ujawnionych morderstw w r. 1890, w 102 wypadkach skazano sprawców na więzienie, 129 zalynchowano. Z liczby 10 190 wykrytych zabójstw w latach 1890 i 1891, 552 postradało życie, lecz 332 nie na drodze legalnej. Sędzia Parker tłomaczy taką bezkarność wadliwem zorganizowaniem sądownictwa, przekupstwem świadków, niezdrowym wpływem społecznym i chorobliwą, sentymentalną sympatyą, jaką publiczność otacza przestępców. Zdarza się nieraz w Stanach Zjednoczonych, iż skazani na śmierć zbrodniarze nie zostają straceni, lecz oczekują w więzieniu ułaskawienia prezydenta, a przez ten czas tłum, złożony z najlepszych żywiołów mieszczaństwa, oblega więzienie i stosownie do wznieconych zbrodnią uczuć, dokonywa sądu doraźnego (najczęściej przez „zalynchowanie"), lub też wypuszcza na wolność przestępcę.

Wymarłe miasto. Pewien obywatel kaliforuijski donosi jednemu z dzienników amerykańskich, co następuje: Zdala od świstu parowców, kiedy niekiedy tylko zwiedzane przez jakiego poszukiwacza szlachetnych kruszców, leży wśród gęstwiny krzewów szałwijowych dziwne miasto White Pine. Kiedyś przed 25 laty mieszkało tutaj przeszło 35.000 ludzi, odgrywały się sceny unieśmiertelnione piórem Bretharta lub Marka Twaina. Jeszcze w r. 1867 płynęło do White Pine dużo kolonistów. A dziś? Ludzie znikli, domy ich porozpadały się, a w kilku jeszcze jako tako stojących pustkach, które oparły się zębowi czasu, skaczą wiewiórki. Najdziwniejszym jednak jest cmentarz. Drewniane krzyże, których tu dawniej było mnóstwo, dawno już strupieszały, ale zwłoki w trumnach zachowały się w zupełności — skamieniały. Grunt na cmentarzu składa się bowiem z ziarnistego wapienia, który rozpuszczając się w wodzie przenika wszelkie materye organiczne i powoduje ich skamienienie. Skamienienie te jest częstokroć tak doskonałe, że nawet rysy twarzy są zupełnie zachowane. Wśród skamieniałych nieboszczyków znajdują się reprezentanci wszystkich warstw społecznych.

Bronią własną. Przeciwnicy tak zwanej emancypacyi kobiet ze szczególnym naciskiem wskazywali zazwyczaj fakt, że mózg kobiecy przeciętnie waży mniej od męskiego; waga ta daje się wyrazić cyframi: 1,250 i 1,350 gramów. Faktem owym posługiwał się bardzo często zmarły teraz profesor petersburski Bischof. Otóż zważono obecnie mózg profesora i ciężar nie przewyższył 1,245 gramów.

Dziwaczna budowla. Nowy Jork zyskał świeżo gmach, który ekscentrycznością kształtów i urządzenia nawet za oceanem jest unikatem. Niezwyczajną budowlą jest olbrzymia fabryka, 200 stóp wysoka, kształtu słonia. W gmachu głównym, przedstawiającym tułów zwierzęcia, mieszczą się większe i mniejsze sale do pracy; trąba, kły i ogon stanowią klatki schedowe; oczy zastępują dwa olbrzymiej wielkości okna, z prześlicznym widokiem na morze i brzeg morski; w nogach słonia znajdują się cztery gmachy piętrowe i cztery główne bramy. Na grzbiecie kolosu stoi indyjski dom mieszkalny z wieżą, wysoką 300 stóp, z której wierzchołka odsłania się widok na cały Nowy Jork, Brooklyn i okolicę.

Śmiałe postanowienie. Niejaki Juliusz Gautier, Francuz rodem, postanowił przepłynąć kanał La Manche, ku czemu rozpoczął już przygotowania w Folkestone. Gautier wyczekuje na pomyślne warunki atmosferyczne, przy których podejmuje się w przeciągu 14 godzin dotrzeć do brzegów Francyi. Dla wypróbowania sił swoich i przekonania się, o ile zamierzona wyprawa przedstawia trudności, Gautier przed podjęciem jej ze związanemi rękami i nogami przeprawić się ma z Folkestone do Dower, siłą fali jedynie niesiony. Drogę przez kanał do Francyi odbędzie albo sam, albo o zakład w towarzystwie Fishera, głośnego w Anglii pływaka. — W świecie sportowym odważny Francuz budzi powszechne zaciekawienie, które znalazło wyraz w olbrzymich zakładach za i przeciw śmiałkowi, z tym jednakże warunkiem, że przepłynie kanał w oznaczonych z góry 14 godzinach.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym w rubryce składki „na dom narodowy w Cieszynie" mylnie wydrukowano 115 złr., zamiast **15** złr., piętnaście.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek 11 sierpnia: Po raz piąty „Cavalleria rusticana", opera Mascagniego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Teatr polski w Petersburgu.** Artysta dramatyczny p. Kamiński, organizujący obecnie nowe Towarzystwo dramatyczne na sezon zimowy do Petersburga, zaangażował w tych dniach w Warszawie kilka cenniejszych sił teatralnych. Nowe towarzystwo dramatyczne składać się będzie z 40 osób, działalność zaś swoją rozpocznie z dniem 1 października b. r.

— **Rozprawka o cholerze,** streszczająca najnowsze poglądy ze stanowiska naukowego, profilaktycznego i policyjno-sanitarnego, napisana przez prof. dra Walerego Jaworskiego, wydana została staraniem krakowskiego Towarzystwa lekarskiego.

— **Na wystawie sztuk pięknych w Monachium** przyznano pierwszy medal złoty Alfredowi Kowalskiemu i Kazimierzowi Pochwalskiemu, drugi zaś medal Chełmońskiemu, Fałatowi i Malczewskiemu.

Dział ekonomiczny.

Z Dyrekcyi poczt i telegrafów: Od 13 sierpnia 1892 począwszy wchodzą w życie następujące zmiany w obrocie pocztowym z Rumunią a mianowicie: Posyłki przestronne dopuszcza się do rzeczonego obrotu pod warunkami obowiązującemi wewnątrz kraju, przyczem opłata od wagi o połowę się podwyższa. Deklaracya posyłki po nad rzeczywistą wartość jest wzbronioną. Posyłki bez deklarowanej wartości do wagi 5 klg. muszą być przy nadaniu w całości opłacone.

Według informacyi międzynarodowego biura pocztowego, można obecnie przesyłać pocztą kartki korespondencyjne do kolonii na Przylądku dobrej nadziei, a to za pośrednictwem Wielkiej Brytanii. Należytość za takie karty korespondencyjne pojedyncze wynosi 5 ct. zaś za karty z zapłaconą odpowiedzią 10 ct. W kolonii wynosi taksa za karty korespondencyjne $1\frac{1}{2}$ penny, a względnie 3 penny za podwójne. W obrocie z innemi krajami, nie należącemi do światowego związku pocztowego, są karty korespondencyjne niedopuszczalne.

Dodatek taryfowy. Z dniem 15 sierpnia b. r. wchodzi w życie dodatek I do taryfy dla galicyjsko-czeskiego ruchu osobowego, według którego zaprowadzone zostały bilety bezpośrednie między Pragą (dworzec kolei państwowej) z jednej, a stacyami Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Lwów, Podwołoczyska, Brody, Stanisławów, Czerniowce i Suczawa drogą na Czeską Trubawę, Ołomuniec, Przerów i Kraków z drugiej strony.

Stan zasiewów we wschodniej Galicyi Ze wszystkich stron kraju donoszą o deszczach, które nawet sprowadziły w niektórych miejscach wylewy (Dniestr i dopływy) — kilka tylko okolic Podola, między innemi Tłumackie, omijane przez dłuższy czas przez chmury deszczowe, skarży się na posuchę. Wydatki żniw są dosyć pomyślne. Powiat brodzki ukończył już prawie żniwa pszenicy i żyta i rozpoczął żąć jęczmiona; wyniki średnio dobre — strączkowe bardzo dobre — kartofle dobre. W powiecie brzeżańskim kilkudniowe słoty powstrzymały postęp żniwa — wyniki dobre i średnie. W Cieszanowskiem pszenica, żyto, hreczka, kartofle wyborne, reszta dobre. W czortkowskiem pszenice i żyta średnie, jęczmiona dobre. kartofle również. W Dobromilskiem pszenica dojrzewa, żyto prawie zżęte, daje średni rezultat na kopy, kartofle zapowiadają się dobrze. W Horodeńskiem próbne omłoty pszenicy obiecują 11 ctm. z morga — żyta 7 ctm. Owsy rychło zebrane, jęczmiona dobre, kartofle zaczynają gnić. W Kałuskiem pszenica dobra, żyto średnie, jęczmień dobry, kartofle dobre. — W Kamioneckiem pszenica dobra, żyto bardzo dobre, daje z kopy 70 kg., kóp na morg 10 — jęczmień i owies dobre. W Kołomyjskiem skarżą się nieco na obecny stan urodzajów, które mają być zaledwie średnie, za to w Kosowskiem mają być wszystkie plony wyborne. W Liskiem żyto ma przeważnie szczerbate kłosy — zresztą urodzaje dobre. W Lwowskiem urodzaje w ogóle dobre — ogrodowiny udały się bardzo dobrze. — W Mościskiem spodziewają się 8—10 kóp pszenicy z morga, żyto dało 7 kóp po 100 kg. z morga, zresztą urodzaje dobre. kartofle zaczynają gnić. W Podhajeckiem pszenica mierna (6 kóp z morga), żyto dobre, zresztą urodzaje wyborne. W Przemyskiem urodzaje dobre. W Przemyślańskiem niezmiarka dała się we znaki pszenicy, żyta średnie, owsy dobre, kartofle dobre, lecz drobne. W Rohatyńskiem pszenica daje 7—12 kóp z morga, żyto 3—6, jęczmień 5—7, owies 5—8, kartofle dobre. W samborskiem urodzaje bardzo dobre, kartofle dobre. W Sanockiem żniwo pszenicy rozpoczęto; na kopy będzie, zdaje się, dobry wydatek, żyto ukończono już, dało przeciętnie 7 i pół kopy z morga, kartofle dobre. W Sokalskiem pszenicy było mało i trawiasta, żyto dobre, jęczmień i owies bardzo dobre, kartofle dotąd bardzo ładne. W Stanisławowskiem pszenica dobra, żyto również, zresztą średnie urodzaje, kartofle dobre, w niektórych miejscach wyborne. Wylewy Bystrzycy, Łukwi i Łomnicy poczyniły znaczne szkody.

W Sniatyńskiem bardzo dobre urodzaje. W Staromiejskiem przeważnie bardzo dobre. W Tarnopolskiem rozpoczęto bardzo wcześnie żniwo i gdyby nie słota w ostatnich dziesięciu dniach, byłoby już wszystko w kopach i stertach. Pszenica francuska *Hors Concours* dała po 10 kóp, banatka po 15, żyto 7—8. Kartofle wyborne. W Tłumackiem oddziałała trwająca trzy tygodnie posucha bardzo niekorzystnie na kukurudzę. Słota trzydniowa, która potem nastąpiła, przeszkodziła w wysokim stopniu zbiórce, zachwyciła bowiem oprócz resztek rzepaku i żyta także pszenicę i jęczmień, który zaczął zrastać. Do tego Dniestr wystąpił z brzegów i poczynił znaczne szkody. W Trembowelskiem stan zasiewów dobry i bardzo dobry. W Turczańskiem dobry. W Zbaraskiem również dobry, kartofle bardzo dobre. W Złoczowskiem wskutek pięciodniowej słoty zbiór oziminy i jęczmienia wstrzymany — obawiają się zrastania na pniu — jęczmień w ogóle chybił.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 2974 świń młodych i 5476 pasionych, razem 8450 sztuk. Za kilo wagi żywej płacono po 40—41 ct., 37—39 ct., za młode 37—48 ct.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 5 i 6 sierpnia.

Dostawiono nierogacizny 5071 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 18—21 złr.; para żywych prosiąt 22—26 złr.; para żywych wieprzów 27—34 złr.; kilo żywej wagi pasionych 39—42 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 4671 sztuk; wysłano za granicę 228 sztuk.

Zapowiedziano na 12 i 13 sierpnia 4773 sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 9 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr. netto	od	do
Pszenica	8·70	9·15
Żyto	6·25	7·—
Jęczmień	5·60	6·—
Owies	6·50	6·80
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	11·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano		2·20
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·80
Ziemniaki za hektolitr	1·30	1·90
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masło za garniec	3·—	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80°		78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 10 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·2 mm	741·0 mm	741·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+20°0	+17°2	+25°,0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83 %	89 %	79 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	9	4	9

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 10 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministeryalne dotyczące zakazu dowozu i przewozu owoców jarzyn, kawioru, ryb i t. d. z Rosyi. Dalej ogłasza tenże dziennik rozporządzenie ministerstwa skarbu w sprawie ściągnięcia monet srebrnych z dniem 31 grudnia 1892, na zasadzie stopy konwencyą monetarną objętej wybitych; a wreszcie rozporządzenie ministeryalne w sprawie klauzuli cłowej od wina, zawartej w traktacie handlowym z Włochami, a wchodzącej w życie d 10 sierpnia b. r.

Wiedeń, 10 sierpnia. Traktat handlowy Austro-Węgier z Serbią wraz z konwencyą o zarazach bydlęcych podpisany został w urzędzie dla spraw zagranicznych. Równocześnie zawarto i podpisano deklaracyę, że traktat handlowy kończy się 1 października wraz z poprzednio zawartą konwencyą do 1 stycznia 1893 zostają przedłużone.

Wiedeń, 10 sierpnia. Prezydent kolei państwowych Biliński rozpoczął wczoraj czterotygodniową podróż inspekcyjną po czeskich kolejach państwowych.

Wiedeń, 10 sierpnia. Arcyksiążę Albrecht wyjechał dzisiaj w południe na manewra forteczne do Przemyśla.

Wiedeń, 10 sierpnia. *Fremdenblatt* oświadcza, iż wiadomość o ustąpieniu austro-węgierskiego ambasadora Szechenyego wedle wskazówek sfer dobrze poinformowanych, jest prawdziwą. Szechenyi wręczy cesarzowi niemieckiemu swe listy odwołujące w ciągu października.

Linz, 10 sierpnia. Z wiecu katolickiego. Na rannem posiedzeniu wczorajszem Dipauli, Morsey i proboszcz Danner z Salzburga omawiali żądania kościoła katolickiego i domagali się w pierwszym rzędzie niezależności dla kościoła. Danner wyraził życzenie, aby zakładano katolickie seminarya nauczycielskie i wzywał katolików do założenia katolickiego uniwersytetu w Austryi.

Po południu odbyło się drugie uroczyste posiedzenie, na którem przewodniczący odczytał telegram, nadesłany z kancelaryi gabinetu cesarskiego, donoszący, iż cesarz raczył z podziękowaniem przyjąć do wiadomości pełną hołdu manifestacyę katolików, zgromadzonych na wiecu.

Kanonik Jeglio z Serajewa miał odczyt o położeniu kościoła katolickiego w Bośni i Hercegowinie; Ks Liechtenstein o kwestyi rzemieślniczej; ks. Stoeber z Wiednia. o szkole wyznaniowej.

Zagrzeb, 10 sierpnia. Z Mitrowic przybyła tutaj deputacya z 30 Serbów złożona pod przewodnictwem posła Milekica. Ban podziękował serdecznie i przyrzekł. że dalej będzie popierał serbską narodowość, jej wyznanie, obyczaje i zwyczaje.

Berlin, 10 sierpnia. *Reichsanzeiger* ogłasza dymisyę ministra Herrfurtha i nominacyę prezesa gabinetu Eulenburga ministrem spraw wewnętrznych.

Londyn, 10 sierpnia. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że silny i rozumny zarząd Irlandyi jest niemożliwy, dopóki ustawy nie będą odpowiadały woli narodu.

W sprawie amnestyi oświadczył Gladstone, że nie może dawać pewnych przyrzeczeń, zwłaszcza o ile chodzi o zbrodnie kryminalne.

Co do wydalonych dzierżawców mowca spodziewa się że kwestya ta da się załatwić w sposób pokojowy. W końcu powiedział, że bil o samorządzie Irlandzkim ułożony będzie w duchu trzech następujących zasad: zupełne zachowanie zwierzchniczej władzy państwa, zupełne oddanie Irlandyi zarządu spraw własnych. zatrzymanie nadal reprezentacyi irlandzkiej w parlamencie angielskim.

Londyn, 10 sierpnia. Na ostatniem posiedzeniu Izby gmin Balfour oświadczył, że mowa Gladstona uprawnia gabinet do tego, aby przed podaniem się do dymisyi wszczął dysputę polityczną. Parlament ma prawo dowiedzieć się — zdaniem mowcy — czy cena, za jaką zdobyto poparcie irlandzkich narodowców, nie jest zbyt wysoką, czy nie zagraża życiu i mieniu Irlandczyków i czy nie polega także na pobłażaniu dynamitardom dążącym do przewrotu W końcu oświadczył mowca, że unioniści z ufnością spoglądają w przyszłość i nie wątpią że wyborcy celem przeprowadzenia pożytecznych reform ustawodawczych znowu do nich się zwrócą.

Petersburg, 10 sierpnia. Urzędownie stwierdzono, iż cholera pojawiła się w Rybińsku.

Jak donosi *Russkij Inwalid*, ma być utworzony finlandzki pułk artyleryi.

Petersburg, 10 sierpnia. *St. Petersb. Wied.* donoszą, iż zarządzone przez ministeryum spraw wewnętrznych badania stanu kolonizacyi cudzoziemców na południu Rosyi ukończone już zostało, tak, iż obecnie sfery decydujące przystąpią do wypracowania projektu środków, mających na celu ograniczenie napływu cudzoziemców do guberaij południowych.

Petersburg, 10 sierpnia. Stan zdrowia Giersa poprawił się o tyle, że pod koniec tego miesiąca udaje się na urlop trzech miesięczny za granicę. Giers udaje się najpierw do Berlina, później do Włoch, do Monaco.

Moskwa, 10 sierpnia Zapadło tutaj na cholerę 16 osób, umarło 10. W gubernii Jekaterynosławskiej było wypadków cholery 55. Nowo zachorowało 16. W Taganrogu umarło przedwczoraj 34.

Salina, 10 sierpnia. Parowiec norwegski przybyły tutaj z Batum, wysadził na ląd chorego marynarza który wczoraj umarł w lazarecie. Wezwano lekarzy z Bukaresztu, celem zbadania zwłok. Parowiec, na którego pokładzie znajduje się jeszcze jeden chory marynarz, poddany został trzechtygodniowej kwarantannie.

Simla, 10 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi, iż powstanie Hazarów przeciwko emirowi afgańskiemu przybiera coraz poważniejsze rozmiary. Wszystkie plemiona, wrogie Afgańczykom, połączyły się przeciwko emirowi. Emir ściągnął 40.000 wojska, aby stłumić powstanie.

Odpowiedzialny Redaktor *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 sierpnia 1892 r.

	Kurs w w. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	30
Zjednoczony dług w srebrze	95	80
Austryacka renta złota	113	95
5% austryacka renta (marcowa)	100	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	315	25
Londyn	119	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	$52\frac{1}{2}$

Wiedeń, 10 sierpnia. Ruble papierowe 121 25. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus —·—; żyto 6·64; pszenica 7·81; owies 5·87.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych na głównym dworcu w Krakowie, ważny od **1 maja** 1892.
(Czas środkowo-europejski).

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Ze Lwowa: osobowy godz. 5; — pospieszny godzina 6 min. 20.
Z Wiednia: pospieszny godz. 6 min. 45 — osobowy godz. 9 min. 44.
Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 33. } jeden pociąg
Z Warszawy: osobowy godz. 7 min. 33. } jeden pociąg
Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 6 min. 5.
Z Wieliczki: mięszany godz. 8 min. 18.
Z Tarnowa i Żywca przez Płaszów: osobowy godz. 8 min. 55.
Z Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 10 37.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 25 i godz. 8 min. 20, pospieszny godz. 9 min. 42.
Z Wiednia: pospieszny godz. 8 min. 45 — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy-Lundenburga: osobowy godz. 5.
Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 4 min. 15.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 15.
Z Bonarki Oświęcimia: mięszany godz. 9 min. 22

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia-Warszawy: osobowy godz. 5 min. 40; — godz. 9 min. 25.
Do Wiednia pospieszny godz. 6 min. 40,
Do Lwowa: pospieszny godz. 7 min. 3.
Do Lwowa: osobowy godz. 8.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 30.
Do Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 4 min. 40.
Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 8 min. 50.

Po południu.

Do Wieliczki: mięszany godz. 1.
Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 5; — pospieszny o godz. 10.
Do Lwowa: pospieszny godz. 9 min. 20; — osobowy o godz. 10 min. 55.
Do Warszawy-Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 8.
Do Tarnowa-Żywca przez Płaszów: osobowy godz. 5 min. 50
Do Bonarki i Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 15.
Do Bonarki-Chyrowa: mięszany godz. 7 min. 5.

Na przystanku Zwierzyniec.

Przychodzą.

Rano.

Z Bonarki Husiatyna: mięszany godz. 5 min. 49.
Z Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 10 min. 21.

Po południu.

Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 3 min. 59.
Z Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 9 min. 6.

Odchodzą.

Rano.

Do Bonarki Oświęcima: mięszany godz, 4 min. 55.
Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 9 min. 5.

Po południu.

Do Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 30.
Do Bonarki-Chyrowa: mięszany godz. 7 min. 20.

Kraków, dnia 10/8
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
Ruble papierowe	za 100 rubli	121	—	123	50
Marki niemieckie	za 100 mar.	58	30	58	70
20-to frankówka złota		9	47	9	54
6% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	97	40	98	40
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	104	30	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny		93	80	94	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „	I Emis. 100	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.		96	50	97	50
4% „ „ „ „	II Em.	94	70	95	40
4½% „ „ „ „		99	20	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%		107	30	108	—
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat		100	80	101	50
4½% „ „		98	20	99	—
5% „ „ Król. Pol.	za rubli 100	101	75	102	75
4% „ likwidac. „ „ „ „	100	97	75	99	25

Lwów, dnia 9/8.

		płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	324	—	330	
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	100	90	101	60
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ „ okr 56	złr 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic	za złr 100 m. k.	104	60	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny		94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj.	za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 9/8
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne	za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „	100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „	100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 9/8.

Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Renta austr. papier.	za złr. 100	96	15	96	35
5% „ „ srebrna	za złr. 100	95	75	95	95
4% „ „ złota	za złr. 100	113	85	114	05
5% „ „ papier. nowa	za złr. 100	100	50	100	70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr.	za 100	140	25	141	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	za 100	140	—	140	40
„ z r. 1860 na 100 złr.	za 100	150	75	151	75
„ z r 1864 bez % całe	za 100	183	25	184	25

Obligacye korony węgierskiej

		płacą		żądają	
4% Renta złota	za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa	za złr. 100	100	50	100	70
Pożyzyka prem. węg. po 100 zł. „ „	100	142	0	143	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „	100	136	50	137	50

Obligacye indemnizacyjne.

		płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny		93	80	94	80
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m. k.	104	80	105	40
4% Obl. ind. Węgier	za 100 złr.	94	10	95	10

Listy zastawne.

		płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52	złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	101	50	—	—
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	123	50	124	—

Losy.

		płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	6	80	7	10
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	192	75	193	50
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	23	25	24	25
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	17	35	17	85
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	11	50	12	—
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	23	75	24	50
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.			płacą		żądają	
10·—	Anglobank	na 200 złr.	154	40	154	90
8·—	Bankverein Wiener	na 100 złr.	115	75	116	25
17·—	Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr.	315	20	316	—
24·—	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr.	360	—	360	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr	—	—	—	—
12·—	Laenderbank	na 200 złr	222	75	223	25
47·30	Austro-węgierski	na 600 złr	1000	—	1001	—
17·—	Unionbank	na 100 złr	245	50	246	—
32·25	Ferdynanda Północn.	na 1050 złr.	2795		2810	—
8·40	Karola Ludwika	na 210 złr.	214	—	214	75
14·—	Lwowsko-Czerniow.	na 200 złr.	243	50	244	—

Konkurs.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 24 czerwca b. r., L. 28.547, rozpisuje **Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza** konkurs na posadę **położnej (akuszerki) przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.**

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 400 złr., trzy dodatki pięciolecia po 40 złr., mieszkanie w zabudowaniach szpitala, światło, opał i prawo do emerytury.

Kandydatki ubiegające się o rzeczoną posadę winny przedłożyć:

a) Metrykę urodzenia,

b) świadectwo uzdolnienia,

c) świadectwo z dotychczasowej czynności,

d) świadectwo moralności.

Podania należy wnosić do Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza w Krakowie **najdalej po dzień 31 sierpnia b. r.** 1939 2 3

Kraków, 1 sierpnia 1892.

Zastępca Przewodniczącego Komitetu,

Dr. Domański, w. r.

L. W. kr. 34.041/92.

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1893 ewentualnie zaś po koniec 1895, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wszakże pomiędzy 15tym września a 15tym października b. r.

Wykaz stacyi mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1892.

Nr. porząd.	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w. a.	Uwagi
1	**Dębica - Nadbrzezie**	Mielecki	Dąbie	250	
2			Tuszów (Malinie)	680	z domkiem
3			Annopol	150	z domkiem
4			Rzyszki	520	
5		Niżański	Piorunka (Nowosielec)	964	z domkiem
6			Jeżowe	1065	z domkiem
7		Tarnobrzeski	Wielowieś	1409	z domkiem
8			Rozwadów	1105	z domkiem
9	**Sanok - Rzeszów**	Brzozowski	Dynów	2576	z domkiem
10			Niewistka	574	
11	**Rohatyn - Tarnopol**	Brzeżański	Kurzany	1165	z domkiem
12		Rohatyński	Kutce	1191	z domkiem
13	**Tarnopol - Zbaraż**	Tarnopolski	Szlachcińce	1406	z domkiem
14		Zbarazki	Zbaraż	1130	z domkiem
15	**Strusów - Buczacz**	Trembowelski	Strusów	1100	
16			Darachów	460	z domkiem
17			Dobropole	520	
18	**Krasne - Busk**	Kamionecki	Busk	1200	z domkiem
19	**Lwów, Stojanów**	Żółkiewski	Pieczychwasty	1608	z domkiem
20	**Stetec - Zaleszczyki**	Horodeński	Niezwiska	1120	z domkiem
21	**Tyśmienica - Kolomyja**	Kołomyja	Puchary	675	z domkiem
22	**Tarnów - Szczucin**	Tarnowski	Krzyż	2304	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** oznajmia zarazem że **do dnia 15 września b. r.,** to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyi powiatowych, **przyjmowane będą oferty** na każdą stacyę mytniczą wykazem objęte.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje.

Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyi mytniczej, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego 1923 2 3
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 15 lipca 1892. *Grott.*

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg miesz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N, Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg miesz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ miesz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ miesz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg miesz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 39 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Wełnę, Włóczkę berlińską, Smyrneńską, Kastorową, Gobelinową, Orient, Perską, Mchową, Filzelę Kordonek, Filoflosę, Bawełnę francuską, saską, Harlanda, **Przędzę** niciną, bawełnianą i t. p. poleca **w wielkim wyborze** EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice, L. 29.

Walne Zgromadzenie

I-go gal. Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego

odbędzie się **w Krośnie dnia 24 sierpnia b. r. o godz. 10 rano w sali Rady powiatowej.**

Porządek.

1. Zagajenie Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi.
4. Sprawozdanie Wydziału kontrolującego.
5. Bilans za r. 1891 i wnioski Rady zawiadowczej co do rozdziału zysku za rok 1891. 1981 1
6. Wybór członków Rady zawiadowczej w miejsce wylosowanych.
7. Wybór Wydziału kontrolującego.

Prezydyum Rady zawiadowczej I-go gal. Tow. dla kraj. przem. tkackiego.

Rodowita Francuzka

poszukuje posady **nauczycielki** języka francuskiego i gry na fortepianie.

Bliższa wiadomość: **ulica Sławkowska, L. 21.** 1978 1 2

Urzędnik na Górnym Szląsku

z miłem obejściem i łagodnego usposobienia, szuka **znajomości z damą** wykształconą i z dobrego domu.

Listy z fotografią pod **Nr. 999** do Admin. „N. Reformy". 1975 1

Konkurs.

W c. k. szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem opróżniona jest posada **nauczyciela rysunków figuralnych i ornamentalnych i modelowania,** z roczną remuneracyą 1000 złr.

O posadę tę mogą się ubiegać tylko rzeźbiarze z wykształceniem akademickiem, posiadający dokładną znajomość języka polskiego.

Kompetenci zechcą wnieść swoje podania do Dyrekcyi szkoły wraz z curriculum vitae, dowodami studyów, uzdolnienia i dotychczasowej praktyki w terminie **najpóźniej do 22 sierpnia b. r.**

Rzeczona posada nadana będzie od 1 września b. r. tymczasowo za kontraktem. 1983 1 3

Zakopane, 10 sierpnia 1892 r.

Dyrekcya.

Kilka morgów

iłu żółtego i sinego

na wyrób cegły i dachówek, **przy Podgórzu, do sprzedania.**

Wiadomość u **portyera w hotelu Polskim w Krakowie.** 1982 1 6

Pies

legawiec angielskiej rasy, mający 2 lata, tresowany, do nabycia.

Wiadomość: **Plac Szczepański, L, 7, II piętro,** tylko w sobotę 13 sierpnia między 3 a 5 godziną popołudniu, lub w niedzielę 14 sierpnia między godziną 9 a 11 rano. 1984 1 2

Poszukuje się

stancyi z wiktem

dla chłopca szkół średnich. — Opieka męska pożądana.

Zgłoszenia pod lit. **K. T. 1** do Administracyi „N. Reformy". 1979 1 3

Na wystawie gospod. w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to 1104 29 104 **płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble,** różnego rodzaju **drelichy,** do nabycia:

w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galicyjskiem akcyjnem we Lwowie.

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Poszukuje się domu w bliskości gimnazyum III-go, w którymby znalazło umieszczenie **dwóch uczniów szkół niższych wraz z wiktem** pod opieką i dozorem rodzicielskim — **za przystępną cenę.**

Łaskawe zgłoszenia wraz z warunkami uprasza się nadesłać pod lit. **W. G.** poste restante **Myślenice.** 1963 2 3

W SZCZAWNICY na Miedziusiu **W ZAKOPANEM** na Krupówkach

FILIA

Handlu Wina Węgierskiego

założonego w roku 1852

JÓZEFA FABIANA SŁOWIKA

z Szepes-Ófalu z Węgier

oraz **Handel**

towarów korzennych i delikatesów.

Ręcząc za rzetelną usługę i najumiarkowańsze ceny, pozostaję

1934 5 z uszanowaniem

Józef Fabian Słowik.

Sprzedaż doroczna koni

przez licytacyę

w stajni Białocerkiewskiej

JW. Hrabiny MARYI BRANICKIEJ

została w roku bieżącym 1892 oznaczoną **na dzień 30 września** (12 października n. st.)

Przeznaczone na sprzedaż konie w ilości około 140 sztuk różnych ras, płci i wieku, zdatne do chowu, pod siodło i do zaprzęgu, pochodzą ze stad hrabiów Branickich Wgo A. Rakowskiego i ś. p. W. Markowskiego.

Bliższych informacyj udziela Biuro Centralne Hrabiny Maryi Branickiej w Białocerkwi (stacya drogi żel. Fastowskiej) i Wny A. Zakrzewski w Stawiszczach (gubernia Kijowska) poczta i telegraf na miejscu. 1955 1 9

Octave Perret & E. Dannaud,

Cognac.

Słynna dystylarnia.

Wielki skład **zupełnie starych** gatunków, **wysoce doskonałego**

Grande fine Champagne.

W beczułkach po 35 litrów i paczkach po 12 butelek i wyżej.

Skład celny w Wiedniu. 1991 2 5

Najwyższe odznaczenia na wszystkich wystawach świata

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14,

naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi,

Fabryczny skład

płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej,

oraz

bielizny stołowej białej i kolorowej,

chustek białych i kolorowych

z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie.

Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór 1368 22 0

bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca, oraz **parasole od deszczu** od najtańszych do najelegantszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

DOERINGA MYDŁO z sową

najlepsze i najodpowiedniejsze ze wszystkich toaletowych mydeł

do codziennego użytku,

najdzielniejszy i najłagodniejszy środek do mycia

dla dam i ludzi

o delikatnej wrażliwej, skórze.

Zalety Doeringa Mydła: dobrze oczyszcza, przyjemnie pachnie, zupełnie nieszkodliwe, gdyż wszelkich alkal. przymieszek pozbawione, a w końcu z powodu powolnego zużywania się tańsze od każdego innego mydła.

Działanie: Giętkość i świeżość skóry, polepszenie cery, usunięcie nieczystości skórnych. 1596 2 7

Z powodu łagodnego działania nadaje się szczególniej do mycia niemowląt i dzieci. Nader świetne rezultaty sprawiły, że **Doeringa mydło z sową** jest

najlepszem mydłem w świecie.

Można dostać po 30 centów za kawałek.

Doeringa mydła z sową można nabyć **w Krakowie** u pp. M. Doeringa, Filipa Eilego „Au bon Marché", W. Fenza, F. A. Grigara i J. Zapłatalskiego; w aptekach pp. Konst. Śmieszka i Konst. Wiśniewskiego.

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry **A. Motsch & Co., Wiedeń,** I., Lugeck, 3.

„PRZĄDKA"

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego

W KROŚNIE.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien koreczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

Składy główne:

Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:

Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 3 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie

Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.

Największy wybór prawdziwych 515 44 104

Samowarow Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

Rok założenia 1864. — Odznaczony listami pochwalnemi i medalem zasługi Wystawy krajowej z roku 1887, danym przez ces. król. Ministerstwo handlu,

PIERWSZY KRAKOWSKI MAGAZYN

WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH

i GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH

JANA KLECZEŃSKIEGO

ulica Szpitalna, L. 32 (vis á vis nowego teatru),

poleca

kufry, torby i torebki podróżne różnego rodzaju, **necessery, plaidrouleaux, futerały** na laski, parasole, strzelby i rewolwery, **paski damskie, paski do pledów, portmonety, pularesy, étuis** na cygara i papierosy, **portfele** na papiery, **kagańce, obroże i szorki** na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem 1860 4 0

w wielkim wyborze, w jak najlepszym gatunku, po nader niskich cenach.

Molla Proszki Seidlickie.

WARNUNG. OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Moll'a salicylowa woda do ust.

(Na podstawie salicylanu sodowego wyrabiana.)

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów. 59 31 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat apt.; w HORODENCE J. Neuberg apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur: w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofil Kluck

JAN S. ZUBRZYCKI

autoryzowany i zaprzysięgły

architekt cywilny.

Kraków. ul. Wolska, L. 17. 478 47 0

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków **mąki prawdziwej kościanej,** za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, a od 6 do 9 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybyciu konie oczekiwać będą na stacyi Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp. wszystkich, zajmujących się agencyą tego towaru wśród włościan ofiaruje fabryka 5%.

Za dobroć towaru fabryka ręczy. 1909 4 30

Zarząd dóbr Klimkówka.

poczta Rymanów.

Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy — Ceny fabryczne.

Zmiana firmy **JAN ERKER** dawniej **W. SKÓRCZEWSKI** ul. Szewska, 3, w Krakowie.

Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe,** niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.

Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp.

wszystko po zniżonych cenach.

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję

1886 3 48 z poważaniem **Jan Erker.**

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.

Utrzymuję na składzie wielki wybór

GOTOWYCH POMNIKÓW

z piaskowca, marmuru i granitu.

PŁYT MARMUROWYCH

dla mebli i kas handlowych, jakoteż 684 18 0

FIGUR GIPSOWYCH

do salonów i kościołów i sprzedaje takowe po cenach nader umiarkowanych.

Adolf Hochstim

majster kamieniarski w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38.

Dr med. Maryan Kulczycki

osiadł stale

w Zakopanem.

Mieszka: 1954 2 3

Kasprusie, dom p. Swiecha.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE

z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.

Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 73 0

Na czasie. Na czasie.

Nakładem

Towarzystwa opieki zdrowia w Krakowie

wyszła z druku książeczka p. t.

O pielęgnowaniu zdrowia

dla użytku ludu wiejskiego,

napisał **Dr. J. Barzycki, c. k. lekarz powiatowy.**

Książka ta, przez **„Przegląd lekarski" bardzo pochlebnie oceniona i zalecona,** powinna obecnie w każdym znajdować się domu, bo w formie przystępnej dla każdego podaje przepisy, jak zdrowie pielęgnować i od chorób epidemicznych ochraniać należy. 1959 3 10

Cena egzemplarza 25 ct.

Kupujący 20 egzemplarzy naraz w biurze Towarzystwa opieki zdrowia (Kraków, ul. Wiślna, 5) płaci 4 złr., a za 100 egz. tylko 15 złr.

Również poleca się książeczkę p. t. **„O pielęgnowaniu i żywieniu dzieci w pierwszym roku życia",** napisaną przez **Prof. Dra M. L. Jakubowskiego.** Nakład Tow. opieki zdrowia. — Gdzie w domu dziecko, tam ta książka być powinna. **Cena 10 ct.,** z przesyłką pocztową **12 ct.**

Ukończony gimnazyalista

który przez czas uczęszczania do gimnazyum trudnił się dawaniem lekcyj i jest biegły w języku niemieckim, znajdzie umieszczenie jako **guwerner w domu obywatelskim na wsi.**

Pensya 400 złr. i remuneracya za każdy z dobrym postępem zdany egzamin z uczniem.

Zgłosić się należy pisemnie pod lit. **A. B.** poste restante **Zakopane.**

Zgłaszający się winni przedłożyć krótki życiorys i odpis świadectwa dojrzałości.

Posadę objąć należy 1 września. 1961 3 3

100 złr. nagrody

temu, kto wyrobi mężczyźnie, lat 35, z zawodu rolnikowi, znającemu język polski, rosyjski i francuski (niemiecki słabo), **miejsce bądź we Lwowie i Krakowie przy pracy biurowej, bądź na wsi jako zarządcy majątku.** Płaca żądana minimum 50 złr. miesięcznie. Za dobre miejsce nagroda większa.

Oferty proszę składać pod adr. **T. Z. L. 1699, Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika, 11.** 1952 3 5

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie niskich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. — Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, L. 34, lub do podpisanych. 1847 9 0

R. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.

Nauki kroju

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itp., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych **wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe** znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. 639 20 52

Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące.

L. Łatkiewiczowa.

Kraków, ul. Wiślna, 4, I piętro.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fila kowskich w Zieleńcu. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.